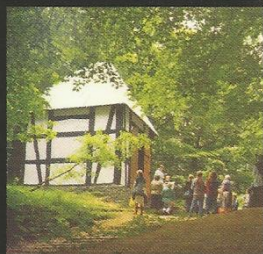


TRYPTYK
DROGI
KRZYŻOWEJ



WEDŁUG SŁÓW
PAPIEŻA
JANA PAWŁA II

WYDAWNICTWO WAM

Jedna godzina rozważań MOJEJ MĘKI ma większą zastęgę,
aniżeli cały rok biczowania się aż do krwi. Rozważanie Moich
bolesnych Ran jest dla ciebie z wielkim pożytkiem, a Mnie
sprawia wielką radość.

(słowa Pana Jezusa do św. Siostry Faustyny)

TRYPTYK
DROGI KRZYŻOWEJ

WEDEŁUG SŁÓW
PAPIEŻA JANA PAWŁA II
JAKO ROZMOWA
CZŁOWIEKA GRZESZNEGO
ZE SWOIM ZBAWICIELEM

Opracował
Andrzej Witkowski

Wydawnictwo WAM

© Wydawnictwo WAM, 2006

Redakcja
Jakub Kołacz SJ

Projekt okładki, opracowanie graficzne
Andrzej Sochacki

ISBN 83-7318-651-4

NIHIL OBSTAT
Prowincja Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego
ks. Krzysztof Dyrek SJ, prowincjal
L.dz. 548/05, Kraków, 29 grudnia 2005 r.

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 KRAKÓW
tel. 012 629 32 00 • fax 012 429 50 03
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 012 629 32 54 – 56
fax 012 430 32 10
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

Zapraszamy do naszej **KSIĘGARNI INTERNETOWEJ**
<http://WydawnictwoWam.pl>
tel. 012 629 32 60

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

Jego Świątobliwości
Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II
w podziękowaniu za pomoc
w odkryciu prawdy, którą głosił,
że „Najpiękniejszy jest czas poświęcony modlitwie”

OPRACOWANO NA PODSTAWIE:

- ◆ tekstu zaczerpniętego z rekolekcji watykańskich, które głosił dla Papieża Pawła VI i członków Kurii Rzymskiej kard. Karol Wojtyła w 1976 r., wg książki „Znak, któremu sprzeciwić się będą”;
- ◆ tekstu rozważań Drogi Krzyżowej, przygotowanego przez Ojca Świętego Jana Pawła II na Wielki Piątek Roku Odkupienia 1984, według „L'Osservatore Romano”, 4/1984, wydanie polskie;
- ◆ tekstu rozważań Drogi Krzyżowej, przygotowanego przez Ojca Świętego Jana Pawła II na Wielki Piątek Roku Świętego 2000, według „L'Osservatore Romano”, 6/2000, wydanie polskie;
- ◆ książki ks. Kazimierza Krucza i Norberta Nawrockiego „Sanktuarium Maryjne w Gdańsku-Matemblewie”;
- ◆ książki Jerzego Więckowiaka „Kalwaria Wejherowska”;
- ◆ książki Zbigniewa Treppy i Mirosława Rękowskiego „Wejherowo i Kalwaria Wejherowska”.

ZDJĘCIA:

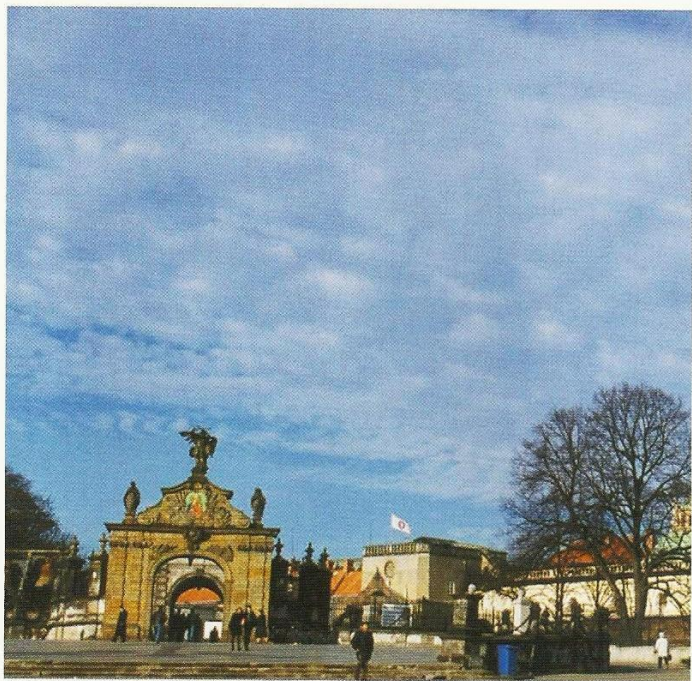
- ◆ Jasnogórska Droga Krzyżowa – Janusz Stefanowicz
- ◆ Matemblewska Droga Krzyżowa – Paweł Galos
- ◆ Wejherowska Droga Krzyżowa – Piotr Witkowski

JASNOGÓRSKA DROGA KRZYŻOWA



Człowiek współczesny bardzo potrzebuje spotkania z Chrystusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym! Niech On stanie się przewodnikiem po drogach życia, prowadzących do domu Ojca.

Jan Paweł II



Jasnogórską Drogę Krzyżową zbudowano w latach 1910-1913 w parku klasztorным, który otacza z trzech stron mury Sanktuarium (dawne fosy fortecy). Projekt opracował Stefan Szyller, a odlane w brązie figury czternastu stacji są dziełem rzeźbiarza Piusa Welońskiego.



W tym rozważaniu postaram się iść śladami Pana na drodze, która wiodła z pretorium Piłata do wzgórza nazywanego po hebrajsku „Golgota” (J 19, 17). Do dzisiaj tę drogę nawiedzają pielgrzymi z całego świata, przybywający do Ziemi Świętej. Droga krzyżowa Jezusa Chrystusa wiąże się historycznie z tymi miejscami, po których prowadziła, a równocześnie jest przeniesiona w wiele miejsc, gdzie wyznawcy pragną w duchu postępować za Panem, podobnie jak na drodze jerozolimskiej. Teraz więc zatrzymam się przy jej stacjach i rozważę Mękę Twoją, Jezu Chryste, który dźwigasz krzyż.



STACJA I

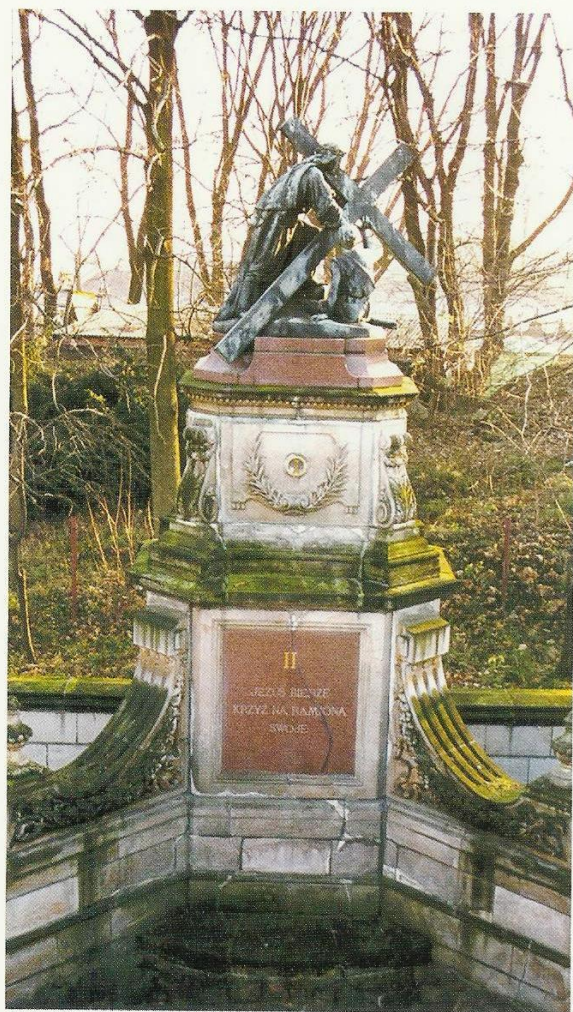
ZBAWICIELU MÓJ, ZOSTAŁEŚ SKAZANY PRZEZ PIŁATA NA ŚMIERĆ

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*

Wyrok Piłata został wydany pod naciskiem arcykapłanów i tłumu. Wyrok śmierci przez ukrzyżowanie miał zaspokoić ich żądania, miał być odpowiedzią na wołania: „Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj” (Mk 15, 13-14). Starosta rzymski odciął się w swoim poczuciu od tego wyroku, umywając ręce (por. Mt 27, 24-25), podobnie jak się odciął uprzednio od Twoich słów, Chryste, w których królestwo Boże utożsamiasz z prawdą, z daniem świadectwa prawdzie (por. J 18, 38). I w jednym, i w drugim wypadku Piłat usiłował zachować niezależność, stanąc niejako „na boku”, ale były to tylko pozory. Zarówno ten krzyż, na który skazał Ciebie, Jezusa z Nazaretu (J 19, 16), jak i prawda Twojego królestwa (J 18, 36-37), przeszła – musiała przejść przez sam rdzeń ludzkiego jestestwa rzymskiego namiestnika. Taka była i taka jest rzeczywistość, od której nie można usunąć się na bok, zejść na margines. A to, że Ty, Jezu, byłeś pytany o swoje królestwo, że byłeś o nie sądzony przez człowieka, że byłeś za nie skazany na śmierć (por. Mt 27, 37) – to wszystko stanowi początek świadectwa o Bogu, który tak bardzo umiłował świat (por. J 3, 16). Staję wobec tego świadectwa i wiem, że nie wolno mi umywać rąk.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

I Ty, która współcierpiałaś, Matko Bolesna, przyczyni się za nami.

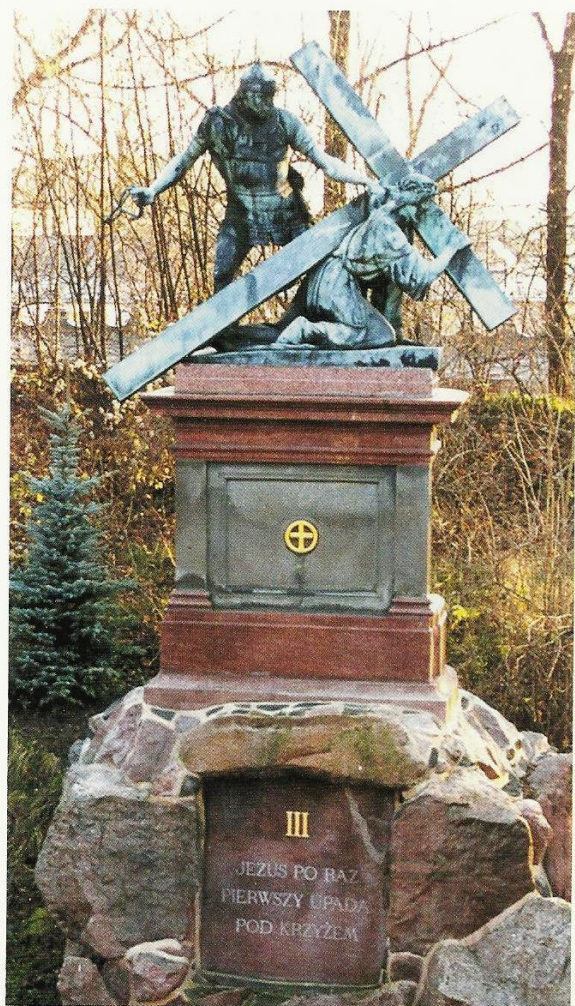


STACJA II
ZBAWICIELU MÓJ,
BIERZESZ KRZYŻ NA SWOJE RAMIONA

*Klaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*

Rozpoczyna się egzekucja, czyli wykonanie wyroku. Jezu, jako skazanego na ukrzyżowanie trzeba obarczyć Cię krzyżem, podobnie jak dwóch innych skazańców, którzy mają być objęci tą samą egzekucją. „Policzony zostałeś pomiędzy przestępców” (Iz 53, 12). Podchodzisz więc, aby stanąć pod krzyżem, mając całe ciało straszliwie poszarpane i pokaleczone, ociekając krwią na twarzy spod cierniowej korony. *Ecce Homo* (J 19, 5). Jest w Tobie cała prawda o „Synu Człowieczym”, wypowiedziana przez proroków (por. Dn 7, 13); prawda o „Słudze Jahwe”, zapowiedziana przez Izajasza: „Zdruzgotany za nasze winy... W Twoich ranach jest nasze zdrowie” (Iz 53, 5). I jest w Tobie jakaś zdumiewająca konsekwencja tego, co człowiek uczynił ze swoim Bogiem. Piłat mówi: „*Ecce Homo*” (J 19, 5), oraz: „popatrz, co uczyniłeś z człowiekiem!”. A przez to stwierdzenie przemawia jakby inny jeszcze głos i zdaje się mówić: „Popatrz, co w tym Człowieku uczyniłeś ze swoim Bogiem!”. Przejmujące zaiste zbliżenie. Przejmująca interferencja głosu tego, którego słuchamy z zapisu historii – i tego, który dochodzi do nas poprzez świadomość wiary. Jezu „zwany Mesjaszem” (Mt 27, 17), bierzesz krzyż na swoje ramiona (por. J 19, 17). Egzekucja została rozpoczęta.

*Któryś za nas cierpiał rany...
I Ty, która współcierpiałaś...*



III
JEZUS PO RAZ
PIERWSZY UPADA
POD KRZYŻEM

STACJA III

ZBAWICIELU MÓJ, UPADASZ POD KRZYŻEM PO RAZ PIERWSZY

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*

Jezu, upadasz pod krzyżem. Upadasz na ziemię. Nie uciekasz się do swych nadludzkich sił, nie przyzywasz mocy anielskich. „Czy myślisz, że nie mógłbym prosić Ojca mego, a zaraz wystawiłby mi więcej niż dwanaście zastępów aniołów?” (Mt 26, 53). Nie prosisz o to. Skoro raz przyjąłeś kielich z rąk Ojca (por. Mk 14, 36), chcesz go wypić do dna. I dlatego nie uciekasz się do żadnych nadludzkich mocy, masz je do dyspozycji. Mogą się dziwić ci, którzy patrzyli, jak rozkazywałeś ludzkim słabościom, kalectwom, chorobom, śmierci samej. A teraz, czyż przecyzysz tamtemu wszystkiemu? „Myśmy się spodziewali” – powiedzą po kilku dniach uczniowie w drodze do Emaus (por. Łk 24, 21). „Jeśli jesteś Synem Bóżym” (Mt 27, 40) – będą prowokowali członkowie Sanhedrynu. „Innych ocalał, siebie nie może ocalić” (Mk 15, 31) – zawołają uczeni w Piśmie. A Ty przyjmujesz wszystkie te słowa, które zdają się unicestwiać cały sens Twojej misji, ogłoszonych nauk, dokonanych cudów. Przyjmujesz te wszystkie słowa, nie chcesz im niczego przeciwstawić. Chcesz, abyś był zelżony. Chcesz się słać. Chcesz upadać pod krzyżem. Chcesz! Jesteś do końca, do każdego szczegółu wierny temu słowu: „Nie moja, ale Twoja wola niech się dzieje” (por. Mk 14, 36). Bóg wyprowadzi zbawienie ludzkości z Twoich, Chryste, upadków pod ciężarem krzyża.

*Któryś za nas cierpiał rany...
I Ty, któraś współcierpiała...*



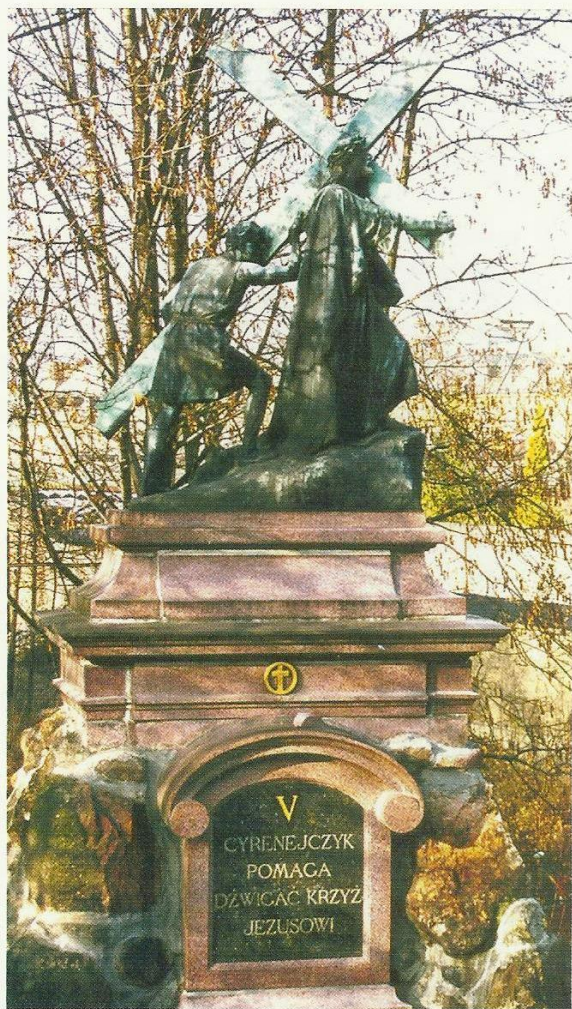
STACJA IV
ZBAWICIELU MÓJ,
SPOTYKASZ SWOJĄ MATKĘ

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*

Matko, Maryjo, na drodze krzyżowej spotykasz Syna. Jego krzyż staje się Twoim krzyżem, Jego poniżenie, hańba publiczna – Twoim poniżeniem. Taki jest ludzki porządek spraw, tak to muszą odczuwać otaczający ludzie, i tak to trafia do Twojego Serca. „A duszę Twoją miecz przesyje” (Łk 2, 35) – słowa wypowiedziane wówczas, gdy Jezus miał czterdzieści dni, w tej chwili się spełniają.

W tej chwili dosięgają takiej pełni, jak nigdy przedtem. Idziesz więc, Maryjo, przebita tym niewidzialnym mieczem w stronę Kalwarii swojego Syna i swojej własnej. Pobożność chrześcijańska widzi Cię z owym mieczem w sercu i w ten sposób maluje lub rzeźbi. Ty, Mater Dolorosa. „O Ty, któraś współcierpiała!” – powtarzają wierni. Czują, że trzeba tak właśnie wyrazić tajemnicę tego cierpienia. Chociaż jest ono Twoje własne, choć dotyka Ciebie w samej głębi Twojej macierzyńskiej istoty – to jednak pełną prawdę o nim samym wyrażamy mówiąc, żeś jest współcierpieniem. Należysz do tej samej tajemnicy, stanowisz poniekąd jedność z cierpieniem Syna.

*Któryś za nas cierpiał rany...
I Ty, która współcierpiałaś...*



V
CYRENEJCZYK
POMAGA
DŹWICAĆ KRZYŻ
JEZUSOWI

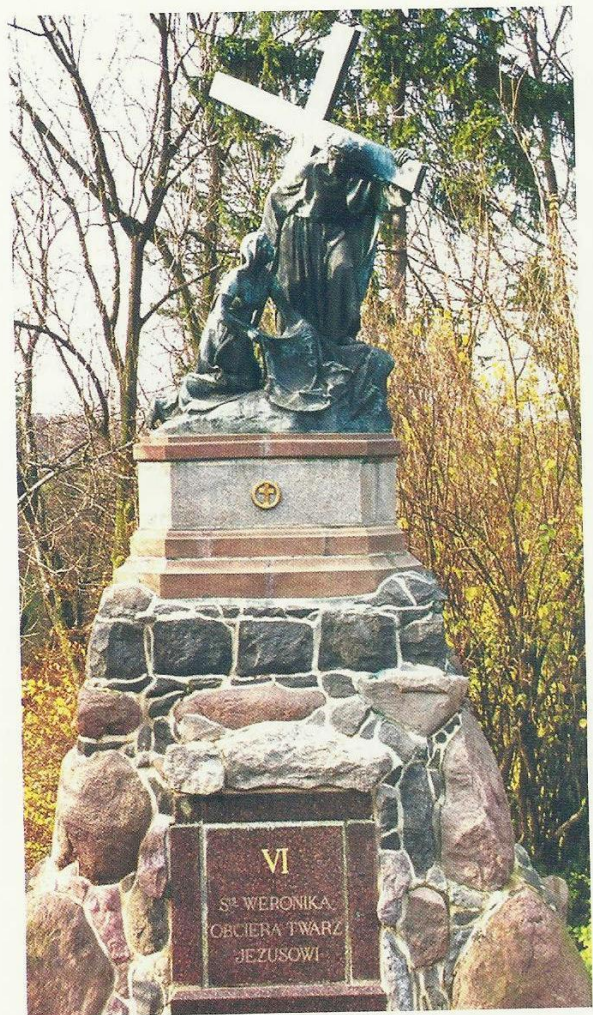
STACJA V
ZBAWICIELU MÓJ,
SZYMON CYRENEJCZYK
POMAGA CI W NIESIENIU KRZYŻA

*Klaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył!*

Szymon z Cyreny wezwany do dźwigania krzyża (por. Mk 15, 21), z pewnością nie chciał go dźwigać. Został przymuszony i szedł obok Ciebie, Chryste, i użyczał swoich bark, skoro barki Twoje, jako Skazańca, okazywały się za słabe. Był tak blisko. Bliżej niż Maryja, bliżej niż Jan, którego, choć był przecież mężczyzną, nie wezwano, aby pomagał. Wezwano jego, Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa – jak zanotował św. Marek (Mk 15, 21). Wezwano i przymuszono. Jak długo trwał ten przymus? Jak długo tak szedł obok, zaznaczając, że nic go nie łączy z Tobą – Skazańcem, z Twoją winą i z Twoją karą? Jak długo tak szedł wewnętrznie oddzielony ścianą obojętności wobec Człowieka, który cierpi? „Byłem nagi, spragniony, byłem więźniem” (por. Mt 25, 35-36), dźwigałem krzyż, a czy ty pomogłeś mi go nieść? Czy naprawdę dźwigałeś go razem ze mną?

*Któryś za nas cierpiał rany...
I Ty, która współcierpiałaś...*



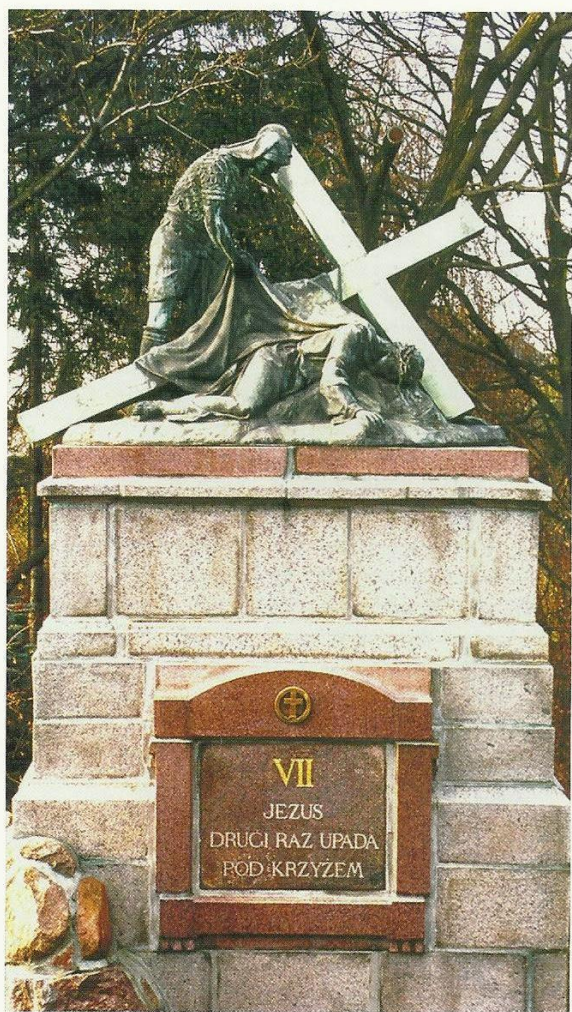


STACJA VI
ZBAWICIELU MÓJ,
WERONIKA OCIERA CI TWARZ

*Klaniem Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*

Tradycja przekazała nam opowiadanie o Weronice. Może jest ona jakimś dopowiedzeniem sprawy Cyrenejczyka? Bo tutaj właśnie wiadomo, że chociaż jako niewiasta nie stanęła do dźwigania krzyża, nie została też do tego przymuszona, to przecież z całą pewnością wzięła z Tobą, Jezu, krzyż. Wzięła tak, jak umiała, jak w danej chwili mogła, jak dyktowało jej serce: otarła Twoją twarz. I jak dalej podaje tradycja, a szczególnie ten wydaje się łatwo wytłumaczalny, na płótnie, którym tę twarz otarła, odbiło się Twoje, Chryste, Oblicze. Właśnie dlatego, że było tak bardzo skrwawione i spocone, mogło pozostawić swe ślady i zarysy. Jednakże sens tego szczegółu można odczytać jeszcze inaczej, gdy nawiążemy do Twoich słów, Chryste. Wiele zapewne jest takich, którzy wtedy zapytają: „Panie, kiedy Ci to uczyniliśmy?”. A Ty, Jezu, odpowiesz: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili” (por. Mt 25, 37-40). Odbijasz bowiem, Zbawicielu, swe podobieństwo na każdym uczynku miłości, tak jak na chuście Weroniki.

*Któryś za nas cierpiał rany...
I Ty, która współcierpiałaś...*



VII

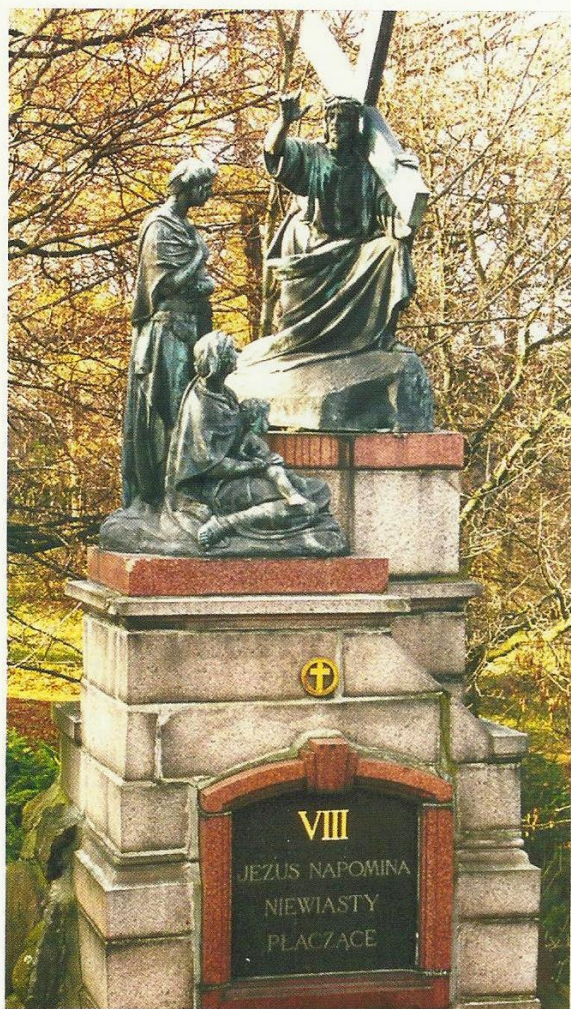
JEZUS
DRUGI RAZ UPADA
POD KRZYŻEM

STACJA VII
ZBAWICIELU MÓJ,
UPADASZ PO RAZ DRUGI

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*

„Ja zaś jestem robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgardzony u ludu” (Ps 22 [21], 7) – słowa psalmisty i proroka znajdują swe pełne urzeczywistnienie na tych ciasných, stromych uliczkach Jerozolimy w ciągu ostatnich godzin, które dzielą to miasto od rozpoczęcia Paschy. A wiadomo, że takie godziny przed świętem bywają także pełne gorączkowej krzątaniny, uliczki są zatłoczone. W takim kontekście spełniają się słowa psalmisty, chociaż nikt o tym nie myśli. Nie zdają sobie z tego z pewnością sprawy ci, którzy okazują wzdargę, dla których stałeś się pośmiewiskiem, upadając znowu, po raz drugi, pod krzyżem. Ale Ty, Jezu, chcesz tego. Chcesz spełnienia proroctwa. Więc upadasz z wysiłku, upadasz z wycieńczenia. Upadasz z woli Ojca, która się także wyraziła w słowach Proroka, upadasz ze swej woli, bo „jakże spełnią się Pisma” (Mt 26, 54). Jestem robak, a nie człowiek, a więc nawet nie „ecce homo” (J 19, 5), jeszcze niżej, jeszcze gorzej. Jednakże robak jak król stworzenia kroczy po powierzchni ziemi. Robak także toczy drewno i jak robak toczy sumienie człowieka wyrzut za grzech, za Twój drugi upadek, Chryste.

*Któryś za nas cierpiał rany...
I Ty, która współcierpiałaś...*



STACJA VIII

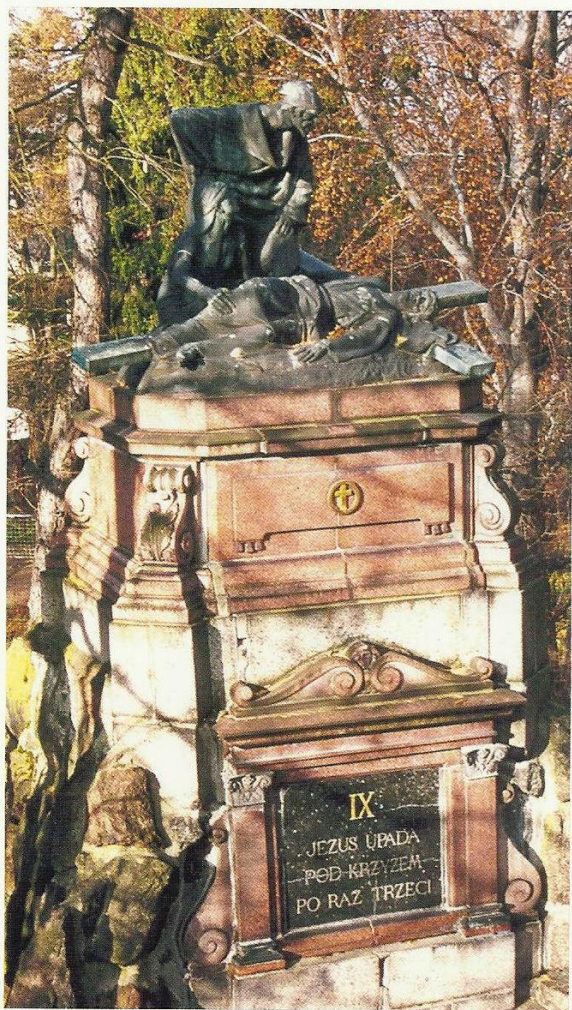
ZBAWICIELU MÓJ, NAPOMINASZ PŁACZĄCE NIEWIASTY

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*

Oto wezwanie do prawdziwego żalu, do oplakiwania w prawdzie złych czynków. Jezu, do „córek jerozolimskich”, które płaczą na Twój widok, tak mówisz: „Nie płaczcie nade mną, ale nad sobą i nad synami waszymi” (Łk 23, 28). Nie można się ślizgać po powierzchni zła, trzeba sięgać do jego korzenia, do przyczyn, do całej wewnętrznej prawdy sumienia. Właśnie to chcesz powiedzieć, Jezu dźwigający krzyż, który zawsze „wiedziałeś, co się kryje w człowieku” (por. J 2, 25). I dlatego Ty, Jezu, musisz pozostać zawsze najbliższym świadkiem naszych czynów i sądów o tych czynach, które wydajemy we własnym sumieniu. Może nawet dajesz nam poznać, że trzeba, aby te sądy były spokojne, trzeźwe, obiektywne – mówisz „nie płaczcie” (Łk 23, 28) – a równocześnie związane z całą wymową tej prawdy, że Ty, Jezu, dźwigasz krzyż.

O życie w Prawdzie, o chodzenie w Prawdzie błagam Cię, Panie!

*Któryś za nas cierpiał rany...
I Ty, która współcierpiałaś...*



IX
JEZUS UPADA
POD KRZYŻEM
PO RAZ TRZECI

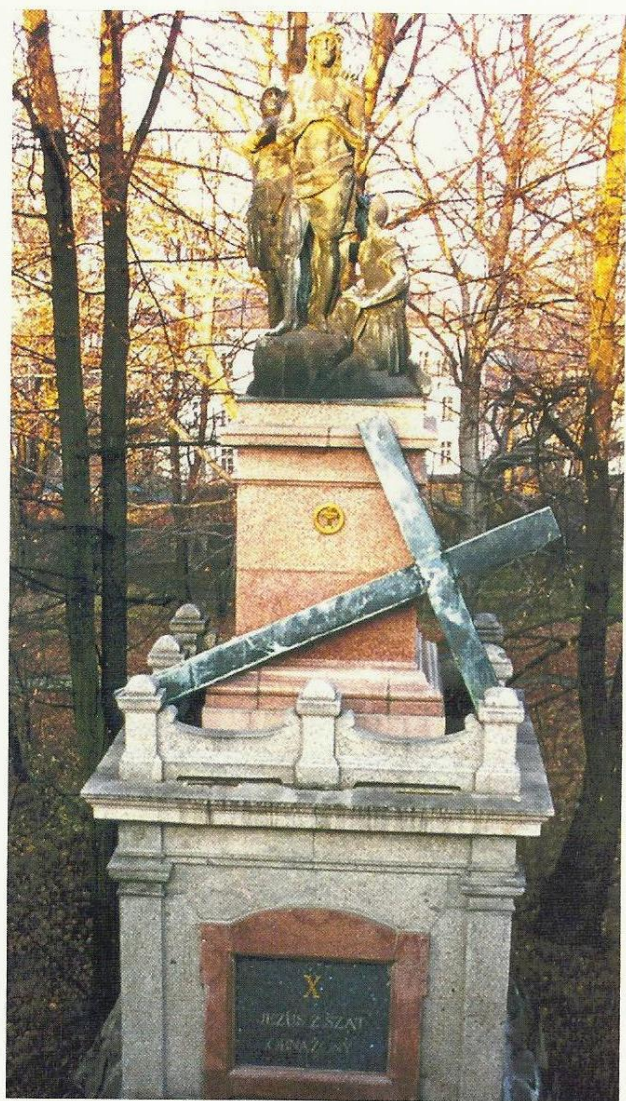
STACJA IX
ZBAWICIELU MÓJ,
TRZECI RAZ UPADASZ POD KRZYŻEM

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył!*

„Unizyleś samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej” (por. Flp 2, 8). Każda stacja tej drogi jest jakimś kamieniem milowym tego posłuszeństwa i związanego z nim wyniszczenia. Miarę wyniszczenia uświadamiam sobie, gdy zaczynam rozważać słowa proroka: „Pan zwałił na Ciebie, Jezu, winy nas wszystkich... Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze – a Pan zwałił na Ciebie, Jezu, winy nas wszystkich” (por. Iz 53, 6). Miarę wyniszczenia uświadamiam sobie, gdy widzę, że znów – po raz trzeci już – upadasz pod krzyżem. Uświadamiam sobie, gdy rozważam, kim jesteś, kiedy upadasz, leżysz w prochu ulicy pod krzyżem, u stóp nieprzyjanych ludzi, którzy nie szczedzą Ci wszelkich upokorzeń i zniewag...

Kim jesteś kiedy upadasz? Kim jesteś, Jezu Chryste? „Ty, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystałeś ze sposobności, aby być na równi z Bogiem, lecz ogołociłeś samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie uznany za człowieka, unizyleś samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (por. Flp 2, 6-8).

*Któryś za nas cierpiał rany...
I Ty, która współcierpiałaś...*



STACJA X
ZBAWICIELU MÓJ,
ZOSTAŁEŚ Z SZAT OBNAŻONY,
NAPOJONY OCTEM I ŻÓŁCIĄ

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*

Jezu, gdy na Golgocie zostajesz z szat obnażony (por. Mk 15, 24), myśli moje zwracają się do Twojej Matki, biegną jakby do samych początków tego Ciała, które już teraz, przed ukrzyżowaniem, stanowi jedną wielką ranę (por. Iz 52, 14). Oto tajemnica Wcielenia: jako Syn Boży przyjmujesz ciało w łonie Dziewicy (por. Mt 1, 23). Jako Syn Boży zwracasz się do Ojca słowami psalmu: „Całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie, ale mi utworzyłeś ciało” (Ps 40 [39], 8. 7). Ciało człowieka wyraża jego duszę. Ciało twoje, Chryste, wyraża miłość Ojca: „Wtedy rzekłem: Oto idę... abym spełnił wolę Twoją” (Ps 40 [39], 9). „Ja zawsze czynię to, co się Ojcu podoba” (por. J 8, 29). To ciało obnażone pełni wolę Syna: każdą raną, każdym drgnieniem bólu, każdym zszarpanym mięśniem, każdą strugą krwi, która z niego się toczy, całym wyczerpaniem ramion, zmiażdżeniem szyi i bark, i strasznym bólem skroni. To ciało pełni wolę Ojca, gdy jest odarte z odzienia i traktowane jak przedmiot kaźni – gdy kryje w sobie ogromny ból sprofanowanego człowieczeństwa. Na różne sposoby profanowane bywa ciało człowieka. Muszę myśleć przy tej stacji o Matce Twojej – Chryste, bo pod Jej sercem, a potem w Jej oczach i w Jej dłoniach Ciało Twoje, Synu Boży, doznało pełnej czci.

*Któryś za nas cierpiał rany...
I Ty, która współcierpiałaś...*

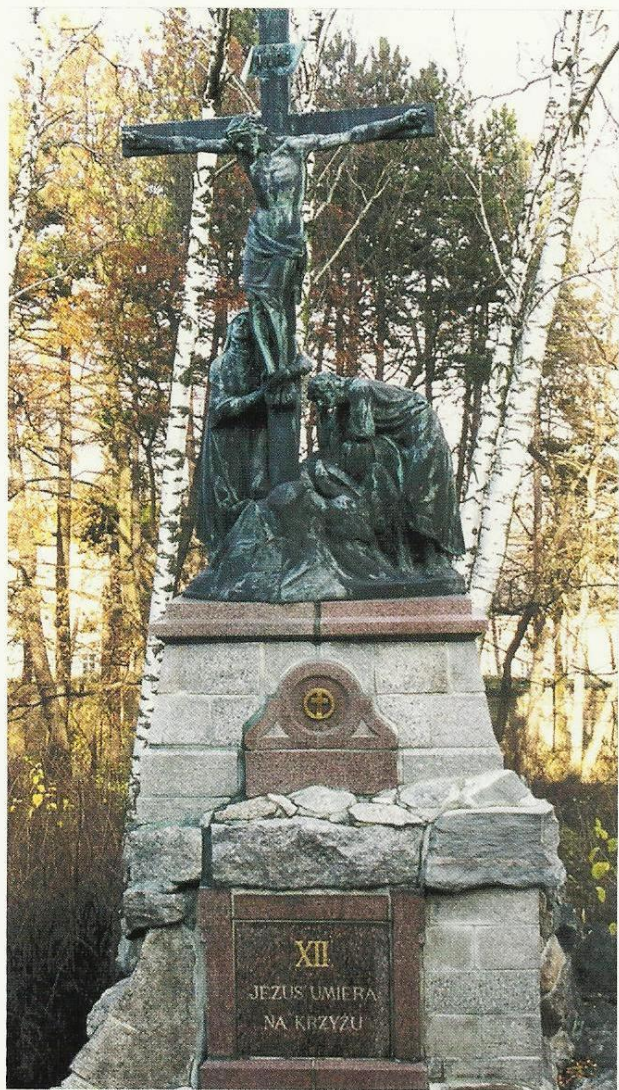


STACJA XI
ZBAWICIELU MÓJ,
DO KRZYŻA ZOSTAŁEŚ PRZYBITY

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*

„Przebodli ręce Twoje i nogi Twoje, policzyli wszystkie Twoje kości” (por. Ps 22 [21], 17-18). Twoje Ciało jest zapłatą: i ręce, i nogi, i każda z kości. Cały Człowiek w największym napięciu: szkielet, mięśnie, system nerwowy, każdy organ, każda komórka. „Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie” (J 12, 32). Oto słowo wyrażające pełną rzeczywistość ukrzyżowania. Wchodzi w nią i to straszne napięcie, które przenika ręce i nogi, i wszystkie kości: straszliwe napięcie ciała, które przybito jak przedmiot do belek krzyża, aby się wyniszczyło do końca w śmiertelnych konwulsjach. I w tę samą rzeczywistość ukrzyżowania wchodzi cały świat, który Ty, Jezu, masz pociągnąć ku sobie. Świat ma w sobie ciężenie ciała zwisającego prawem bezwładności w dół. Z tego właśnie ciężenia pochodzi męka Twoja – Ukrzyżowanego. „Wy jesteście z niskości, a Ja jestem z Wysoka” (por. J 8, 23). Pierwsze Twoje słowa na krzyżu brzmią: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34).

*Któryś za nas cierpiał rany...
I Ty, która współcierpiałaś...*



XII

JEZUS UMIERA
NA KRZYŻU

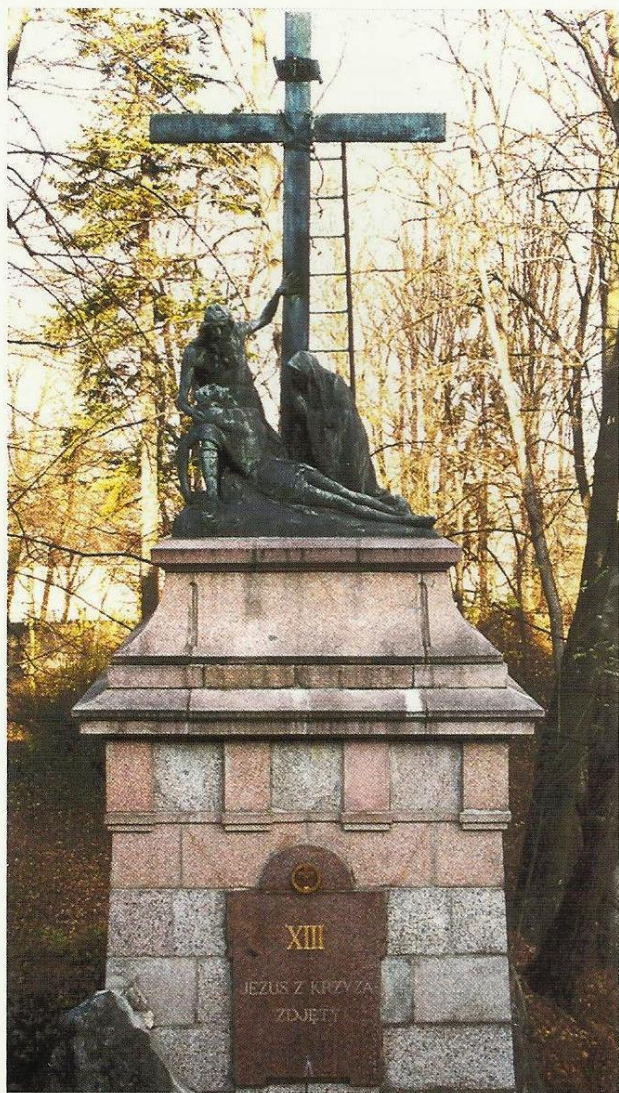
STACJA XII
ZBAWICIELU MÓJ,
UMIERASZ NA KRZYŻU
W OKRUTNYCH MĘCZARNIACH

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*

Chryste przybity do krzyża, zawieszony w tej straszliwej pozycji wzywasz Ojca (por. Mk 15, 34). Wszystkie te wezwania świadczą o tym, że stanowisz jedno z Nim. „Ty i Ojciec jedno jesteście” (por. J 10, 30); „Kto Ciebie, Jezu, zobaczył, zobaczył także i Ojca” (por. J 14, 9); „Ojciec Twój działa aż do tej chwili – i Ty, Jezu, działasz” (por. J 5, 17). Oto najwyższe, oto szczytowe działanie Twoje – Syna w zjednoczeniu z Ojcem. Najwyższe zjednoczenie – właśnie wówczas, gdy wołasz: „Eli, Eli, lema sabachthani – Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mt 27, 46). Człowiek, który patrzy na Twe przybite do krzyża ramiona, może pomyśleć, że z najwyższym wysiłkiem ogarniasz nimi człowieka i świat.

Oto człowiek. Oto sam Bóg, „w Tobie żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (por. Dz 17, 28). Oto tajemnica Odkupienia.

*Któryś za nas cierpiał rany...
I Ty, która współcierpiałaś...*



XIII

JEZUS Z KRZYŻA
ZDJĘTY

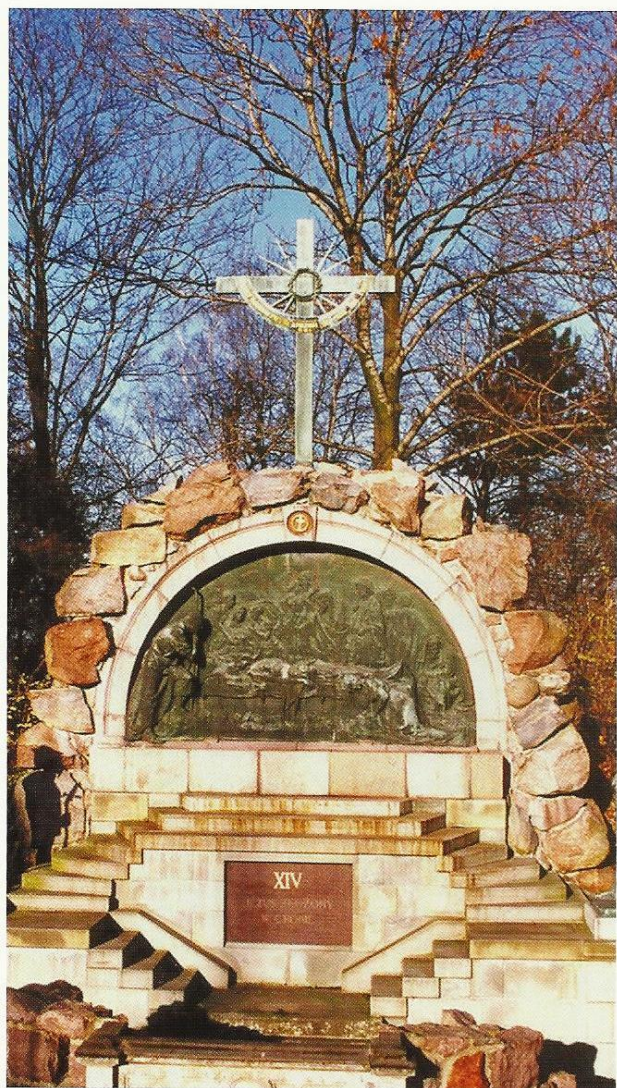
STACJA XIII

ZBAWICIELU MÓJ, CIAŁO TWOJE ZDJĘTO Z KRZYŻA I ZŁOŻONO W RAMIONACH TWOJEJ MATKI

*Klaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*

Kiedy Ciało Twoje, Jezu, zostało zdjęte z krzyża i złożone w ramionach Matki, staje mi znów przed oczyma ta chwila, w której Maryja przyjęła pozdrowienia i prorocstwo Gabriela: „Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus... a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca Dawida... a Jego panowaniu nie będzie końca” (Łk 1, 31-33). Maryja powiedziała wówczas: „Niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 1, 38) – jakby już wtedy chciała wyrazić to, co teraz przeżywa. W tajemnicy Odkupienia łączą się z sobą łaska, czyli dar Boga samego oraz „zapłata” ludzkiego serca. Jestem w tej tajemnicy obdarowany darem z wysokości (por. Jk 1, 17), a zarazem kupiony zapłatą Twoją, Synu Boży (por. 1 Kor 6, 20; 7, 23; Dz 20, 28). A Maryja, która najbardziej została obdarowana, najpełniej też płaci cenę serca. Z tym zaś łączy się przedziwna obietnica, którą wypowiedział Symeon w czasie ofiarowania Twojego, Jezu, w świątyni: „Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2, 35). Także i to się spełnia. Ileż ludzkich serc odsłania się przed Sercem tej Matki, które tak wielką złożyło zapłatę. A Ty, Jezu, znowu cały jesteś w Jej ramionach: tak było w stajence betlejemskiej (por. Łk 2, 7), w czasie ucieczki do Egiptu (por. Mt 2, 24), w Nazarecie (por. Łk 2, 39-40. 51), tak jest i teraz.

*Któryś za nas cierpiał rany...
I Ty, która współcierpiałaś...*



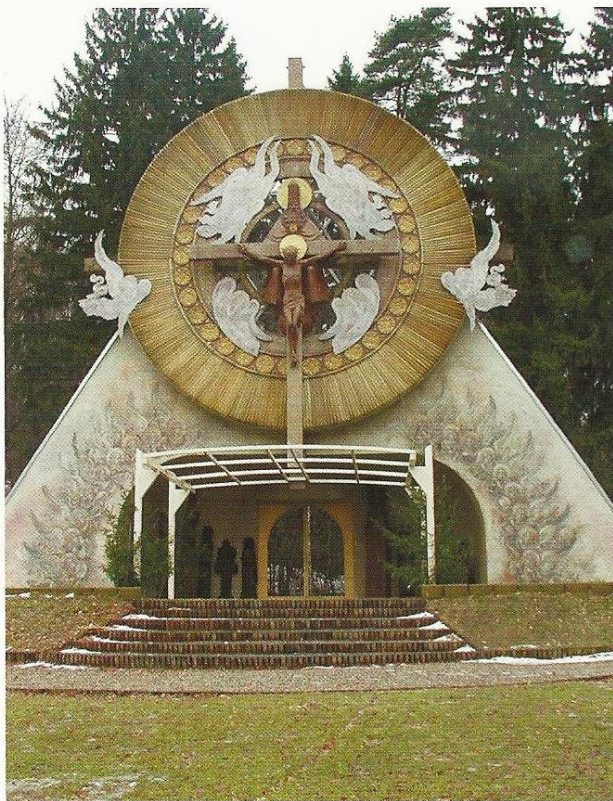
STACJA XIV
ZBAWICIELU MÓJ,
CIAŁO TWOJE ZŁOŻONO DO GROBU

*Klaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*

Od chwili, gdy człowiek przez grzech odsunięty został od drzewa życia (por. Rdz 3), ziemia stała się cmentarzem. Ilu ludzi, tyle grobów. Wielka planeta mogił. Wśród tych grobów jest jeden, który znajdował się w pobliżu Kalwarii, a był własnością Józefa z Arymatei (por. Mt 27, 60). Do tego grobu, użyczonemu przez życzliwego człowieka, złożono Twoje Ciało, Jezu, po zdjęciu go z krzyża (por. Mk 15, 42-46). A składano je w pośpiechu, ażeby zdążyć przed świętem Paschy (por. J 19, 31), które rozpoczynało się o zmierzchu. Wśród wszystkich grobów rozsianych po kontynentach naszej planety jest jeden grób, w którym jako Syn Boży, „Człowiek, Jezus Chrystus” (1 Tm 2, 5) zadałeś śmierć ludzkiej śmierci. Drzewo życia (Rdz 2, 9), od którego odsunięty został człowiek przez grzech (Rdz 3, 22-24) objawiło się ludziom na nowo w Twoim Ciele, Chryste. I chociaż nadal nasza planeta zapełnia się grobami, choć rośnie cmentarzysko, na którym człowiek z prochu powstały w proch się obraca (por. Rdz 3, 19), to przecież wszyscy ludzie, którzy patrzą w stronę Twojego Grobu, Jezu Chryste, żyją w nadziei zmartwychwstania.

*Któryś za nas cierpiał rany...
I Ty, która współcierpiałaś...*

MATEMBLEWSKA DROGA KRZYŻOWA



Chryste!
Ucz nas kochać choć w cierpieniu!
Ucz nas kochać, szczególnie w cierpieniu!
Jan Paweł II

HISTORIA OBJAWIENIA I DZIEJE SANKTUARIUM MARYJNEGO W MATEMBLEWIE

Pośród wzgórz morenowych, charakterystycznych dla krajobrazu Wybrzeża Gdańskiego, znajduje się malowniczo położona niewielka miejscowość Matemblewo. Początki osady wiążą się z niezwykłym wydarzeniem, jakie miało tu miejsce w roku 1790 (zapisy nie są jednak zgodne co do tej daty). Zimą tego roku, podczas gęsto padającego śniegu, pewien stolarz ze wsi Matarnia (położonej o 4 km na zachód od Matemblewa) podążył pospiesznie do Gdańska po pomoc dla swej żony, bliskiej już porodu. Podczas drogi, przy pogarszających się stale warunkach atmosferycznych, tracił stopniowo siły. Zatraskany o stan zdrowia żony i nienarodzonego dziecka, bardzo oczekiwanego przez rodziców, żarliwie błagał Boga o ratunek. Kiedy całkowicie wyczerpany upadł na drogę, ujrzał nagle niezwykłą jasność, z której wyłoniła się przepiękna postać brzemienną kobiety. Zbliżyła się do niego i rzekła: „Nie bój się, wracaj do swego domu. Żona twoja już dobrze się czuje i dała ci śliczne, zdrowe dziecko”. Kobieta po chwili znikła na pobliskim wzgórzu, a stolarz ostatkiem sił wrócił do domu, gdzie zastał wszystko tak, jak to przepowiedziała mu tajemnicza postać. Żona opowiedziała mu, że w porodzie pomogła jej nieznana niewiasta. Oboje pomyśleli, że musiata to być Matka Boska.

Po paru dniach uszczęśliwiony ojciec udał się do Oliwy, do opactwa cystersów. Opowiedziawszy całe zdarzenie, potwierdził je przysięgą. Zakonnicy przyjęli jego opowieść za wiarygodną i zapisali ją w kronice klasztornej. Objawienie się Matki Boskiej postanowili uczcić wystawieniem kapliczki. Tymczasem wieść o cudownym zdarzeniu rozeszła się po okolicy i na miejscu, gdzie stolarz z Matarni miał widzenie, zaczęli gromadzić się pielgrzymi, zwłaszcza kobiety, wśród których były takie, które, choć bardzo

tego pragnęły, nie mogły zostać matkami. Wiele ich próśb zostało na tym cudownym miejscu wysłuchanych.

Istniał wówczas zwyczaj, że każdy pielgrzym przynosił na miejsce objawienia garść ziemi. Niebawem naniesiono jej tyle, że powstał okazały kopiec, a na jego szczycie cystersi – dotrzymując danego słowa – postawili drewnianą kapliczkę (stało się to przy końcu XVIII wieku). Aby utrwalić postać Matki Boskiej, która się tu ukazała, postanowiono wykonać figurę, jaka odpowiadałaby opisowi podanemu przez stolarza. Na zamówienie cystersów wykonał ją pewien rzeźbiarz gdański. Figura o wysokości 185 cm została wykonana z drzewa modrzewiowego. Przedstawia postać Madonny w sukni koloru czerwonego, z prostym owalnym wycięciem przy szyi i podwiniętymi rękawami. Z krótkich kasztanowych włosów spływa na plecy i ramiona ciemnoniebieski szal. Jeden jego koniec opada z prawego ramienia do wysokości kolan, a Matka Boska przyciska go prawą ręką do piersi. W lewej ręce trzyma lilie. Głowa, przyozdobiona małą, złotą koroną, okolona jest wieńcem z dwunastu gwiazd. Prawą stopę Maryja wspiera na półksiężycu, a lewą depta głowę węża-szatana. Kształt sylwetki wskazuje, że jest to figura Matki Boskiej Brzemiennej. Figurę poświęcono w 1790 roku i umieszczono w drewnianej kapliczce na wzgórzu. Na początku XX wieku drewniana kapliczka Matki Boskiej Brzemiennej chyliła się ku upadkowi. Postanowiono więc zbudować na tym miejscu nową kapliczkę – plan ten zrealizowano w 1902 roku.

Przełomowym momentem w historii sanktuarium matembleskiego było uroczyste poświęcenie 15 sierpnia 1953 roku odnowionej figury Matki Bożej, po wcześniejszym poddaniu jej gruntownej konserwacji. 12 sierpnia 1990 roku odbyła się uroczystość koronacji figury Matki Bożej Brzemiennej.

Ks. Zbigniew Drzał

MODLITWA WPROWADZAJĄCA

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

„Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje”.

(Mt 16, 24)

Panie Jezu Chryste,
napelnij moje serce światłem Twojego Ducha,
abym naśladując Ciebie w Twej ostatniej drodze,
poznał cenę mojego odkupienia
i stał się godnym udziału
w owocach Twojej męki, śmierci i zmartwychwstania.
Który żyjesz i królujesz przez wszystkie wieki wieków.
Amen.

STACJA I
ZBAWICIELU MÓJ,
ZOSTAŁEŚ SKAZANY NA ŚMIERĆ

*Klaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył!*



„Czy Ty jesteś Królem Żydowskim?” (J 18, 33). „Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd” (J 18, 36). Pilat kontynuował: „A więc jesteś królem?”. Odpowiedziałeś, Panie Jezu: „Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu”. Na to Pilat: „Cóż to jest prawda?”. Rzymski prokurator uznał przesłuchanie za zakończone. Wyszedłszy do

Żydów, oznajmił: „Nie znajduję w Nim żadnej winy” (por. J 18, 37-38).

Dramat Piłata kryje się w tym pytaniu: „Cóż to jest prawda?”. To nie było filozoficzne pytanie o naturę prawdy. To było egzystencjalne pytanie o własne odniesienie do prawdy. Próba ucieczki przed głosem sumienia, które wzywało, by rozemnić prawdę i pójść za nią. Człowiek, który nie kieruje się prawdą, gotów będzie wydać wyrok skazujący na niewinnego. Oskarżyciele czują tę słabość Piłata i dlatego nie ustępują. Z całą determinacją domagają się śmierci krzyżowej. Nie pomagają półśrodki, do których ucieka się Piłat. Nie wystarcza okrutna kara biczowania, wymierzona Tobie – Oskarżonemu. Kiedy Piłat wyprowadza Cię, Panie Jezu, ubiczowanego i w cierniowej koronie, zdaje się szukać słowa, które w jego mniemaniu powinno przekonać nieustępliwy tłum. Wskazując na Ciebie, mój Jezu, mówi: „Oto Człowiek!”. Odpowiedzią jednak jest wołanie: „Ukrzyżuj! Ukrzyżuj!”. Piłat usiłuje oponować: „Weźcie Go i sami ukrzyżujcie! Ja bowiem nie znajduję w Nim winy” (J 19, 5-7). Coraz bardziej jest przekonany, że jesteś niewinny, jednakże przekonanie to nie wystarcza mu, ażeby orzekł Twoje uniewinnienie. Oskarżyciele sięgają po ostatni argument: „Jeżeli Go uwolnisz, nie jesteś przyjacielem Cezara. Każdy, kto się czyni królem, sprzeciwia się Cezarowi” (J 19, 12). Groźba jest jasna. Czując zagrożenie, Piłat ustępuje ostatecznie. Wydaje wyrok, a czyniąc to, w wymownym geście umywa ręce: „Nie jestem winien krwi tego Sprawiedliwego” (por. Mt 27, 24).

W taki sposób, Jezu Chryste, Synu Boga żywego, Odkupicielu świata, zostałeś skazany na śmierć krzyżową. Przez wieki zaprzeczenie prawdzie rodzi cierpienie i śmierć. Niewinni płacą cenę ludzkiego zakłamania. Nie wystarczają półśrodki. Nie wystarczy umywanie rąk. Pozostaje odpo-

wiedzialność za krew sprawiedliwego. To dlatego, Chryste, tak gorąco modliłeś się za swoich uczniów wszystkich czasów: „Ojcze, uswięć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą” (J 17, 17).

MODLITWA

Chryste, który przyjmujesz niesprawiedliwy wyrok, daj mi i wszystkim ludziom naszych czasów łaskę wierności prawdzie i nie dozwól, aby na mnie i na tych, którzy po mnie przyjdą, spadło brzemień odpowiedzialności za cierpienie niewinnych. Tobie, Jezu, Sędzio sprawiedliwy, cześć i chwała na wieki wieków.
Amen.

Ojcze nasz...

Bolejąca Matka stała
U stóp krzyża, we łzach cała,
Kiedy na nim zawisł Syn.

STACJA II
ZBAWICIELU MÓJ,
BIERZESZ KRZYŻ NA SWOJE RAMIONA

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczy!*



Krzyż. Narzędzie hańbiącej śmierci. Nie wolno było skazywać na śmierć krzyżową obywatela rzymskiego, było to zbyt poniżające. Moment, w którym Ty, Jezusie z Nazaretu, wzięłeś krzyż na swoje ramiona, ażeby go ponieść na wzgórze Kalwarii, jest momentem przełomowym w dziejach krzyża. Tak oto krzyż – znak hańbiącej śmierci, zarezerwowany dla najniższej kategorii ludzi – staje się kluczem. Odtąd przy pomocy tego klucza będę otwierał drzwi głębi Bożej tajemnicy.

Za Twoją sprawą, Chryste, przyjmującego krzyż, narzędzie swego wyniszczenia, dowiedziałem się, że Bóg jest miłością nieskończoną, gdyż „tak umiłował świat, że Syna

swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne" (J 3, 16). Ta prawda o Bogu objawiła się przez krzyż. Czy nie mogła się objawić inaczej? Może mogła. Jednakże Bóg wybrał krzyż. Ojciec wybrał krzyż dla swego Syna, a Syn wziął ten krzyż na swoje ramiona, ażeby go ponieść na wzgórze Kalwarii i aby tam na nim oddać życie.

„W krzyżu cierpienie,
w krzyżu zbawienie,
w krzyżu miłości nauka.
Kto Ciebie, Boże, raz pojąć może,
ten nic nie pragnie, ni szuka!”.
Krzyż – znak miłości bez granic!

MODLITWA

Chryste, który z rąk ludzkich przyjmujesz krzyż,
aby uczynić go znakiem zbawczej miłości Boga,
daj mi i wszystkim ludziom naszych czasów
łaskę wiary w tę nieskończoną miłość,
abym przekazując znak krzyża nowemu tysiącleciu,
był autentycznym świadkiem Odkupienia.
Tobie, Jezu, Kapłanie i Ofiaro,
cześć i chwała na wieki.
Amen.

Ojciec nasz...

A w Jej pełnej jęku duszy,
Od męczarni i katuszy,
Tkwił miecz ostry naszych win.

STACJA III
ZBAWICIELU MÓJ,
UPADASZ POD KRZYŻEM PO RAZ PIERWSZY

*Klaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*



„Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze, a Pan zwałił na Niego winy nas wszystkich” (Iz 53, 6). Jezu, upadasz pod krzyżem. Trzykrotnie tak będziesz upadał na stosunkowo krótkiej przestrzeni drogi krzyżowej. Upadasz z wycieńczenia. Okrwawione bicowaniem ciało, głowa w cierniowej koronie – wszystko to sprawia, że brak Ci sił. Upadasz więc, a krzyż przygniata Cię swoim ciężarem do ziemi. Trzeba powrócić do słów proroka, który z perspektywy stuleci widzi ten upadek tak, jakby oglądał go własnymi oczyma. A widząc upadającego pod ciężarem krzyża Sługę Jahwe, ukazuje właściwą przyczynę upadku: oto „Bóg włożył Nań grzechy wszystkich nas” (por. Iz 53, 6).

To grzechy przygniotły do ziemi Ciebie, Boski Skazańcze. To one stanowią o ciężarze krzyża, który dźwigasz na swoich barkach. To grzechy przyczyniły się do Twojego upadku. Chryste, z trudem dźwigasz się, ażeby iść dalej. Eskortujący Cię żołnierze krzykiem i uderzeniami starają się Ciebie do tego pobudzić. Po chwili pochód rusza dalej.

Upadek i powstanie. W ten sposób, Odkupicielu świata, przemawiasz bez słów do mnie, który upadam. Wzywasz mnie do powstania. „Tyś sam w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości – Krwią Twoich ran zostaliśmy uzdrowieni” (por. 1 P 2, 24).

MODLITWA

Chryste, upadający pod ciężarem moich win
i powstający dla mojego usprawiedliwienia,
proszę Cię, pomóż mi i wszystkim,
których przygniata grzech, powstać i iść.
Daj mi moc Ducha,
abym z Tobą dźwiżył krzyż własnej słabości.
Tobie, Jezu, obarczony ciężarem moich win,
moja cześć i miłość na wieki wieków.
Amen.

Ojcze nasz...

Jakże smutna i strapiona
Była ta błogosławiona,
Z której się narodził Bóg.

STACJA IV
ZBAWICIELU MÓJ,
SPOTYKASZ SWOJĄ MATKĘ

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*



„Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca” (Łk 1, 30-33). Maryjo, pamiętałaś te słowa. Często w głębi serca do nich wracałaś. I może wtedy, kiedy na drodze krzyżowej spotkałaś swego Syna, te właśnie słowa odezwały się w Tobie ze szczególną siłą. „Będzie panował... Panowaniu Jego nie będzie końca...” – tak mówił posłaniec Boży. A teraz widzisz, że Twój Syn, skazany na śmierć, dźwiga krzyż, aby na nim umrzeć. Po ludzku mogłaś pytać:

„Jakże wypełnią się te słowa? W jaki sposób ma panować w domu Dawidowym? W jaki sposób królestwu Jego nie będzie końca?”

Maryjo, przy zwiastowaniu odpowiedziała: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa” (Łk 1, 38). Teraz widzisz, że to słowo wypełnia się jako słowo krzyża. Głęboko cierpisz, odpowiadasz jednakże tak, jak wówczas, przy zwiastowaniu: „Niech Mi się stanie według twego słowa”. W ten sposób bierzesz krzyż i objawiasz się jako Matka Odkupiciela świata.

„Wszyscy, co drogą zdążacie, przyjrzyjcie się, patrzcie, czy jest boleść podobna do tej, co mnie przytłacza” (Lm 1, 12). Tak mówi Bolejąca Matka – Służebnica posłuszna do końca, Matka Odkupiciela świata.

MODLITWA

O Maryjo, która podążałaś krzyżową drogą swego Syna,
w bólu matczynego serca, pomna na swoje *fiat*,
ufając, że Ten, dla którego nie ma nic niemożliwego,
mocen jest wypełnić obietnice,
wyprasza mi i ludziom przyszłych wieków,
łaskę zawierzenia miłości Boga.
Spraw, abyśmy w obliczu cierpienia, odrzucenia i próby,
nawet długotrwałej i bolesnej, nie wąpili o Jego miłości.
Twemu Synowi cześć i chwała
przez wszystkie wieki wieków.
Amen.

Ojciec nasz...

Jak cierpiała i bolała,
Jakże drżała, gdy widziała
Dziecię swe wśród śmierci trwóg.

STACJA V
ZBAWICIELU MÓJ,
SZYMON CYRENEJCZYK POMAGA CI
W NIESIENIU KRZYŻA

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*



Przymusili Szymona... (por. Mk 15, 21). Żołnierze Piłata uczynili tak z obawy, że wycieńczony Skazaniec nie dowiezie krzyża na Golgotę i nie będą mogli wykonać wyroku.

Szukali zatem człowieka, który by pomógł w dźwiganie krzyża. Wzrok ich padł na Szymona. Jego przymusili, ażeby dźwigał krzyż wraz z Tobą, mój Zbawicielu. Zapewne nie chciał i opierał się. Dźwiganie krzyża wspólnie z Tobą – Skazańcem – mogło być odebrane przez innych jako czyn ubliżający godności wolnego człowieka. Kiedy wziął krzyż, ażeby go nieść wspólnie z Tobą, uczynił to poniekąd wbrew swojej woli.

W pieśni wielkopostnej słyszymy następujące słowa: „Cyreneusza pod ciężar krzyżowy przyjmuje Jezus”. Te słowa oznaczają całkowitą zmianę perspektywy: jako Boski Skazaniec jawisz się jako Ktoś, kto poniekąd „obdarza” krzyżem. Czyż to nie Ty powiedziałeś kiedyś: „Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien” (Mt 10, 38)? A więc Szymon jest obdarowany. Stał się godzien. To, co w oczach tłumu mogło ubliżać jego godności, w perspektywie odkupienia nadało mu nową godność.

Synu Boży, uczyniłeś go szczególnym uczestnikiem swego zbawczego dzieła. Czy to dociera do jego świadomości? Ewangelista Marek określa Szymona z Cyreny jako „ojca Aleksandra i Rufusa” (15, 21). Jeżeli synowie Szymona byli znani w pierwotnej gminie chrześcijańskiej, to można sądzić, że on sam, dźwigając krzyż, uwierzył w Ciebie, Chryste. Od przymusu przeszedł do gotowości. Niosąc krzyż, usłyszał poniekąd Ewangelię krzyża. Ewangelia ta przemawia odtąd do wielu, wielu Cyrenejczyków, którzy w ciągu dziejów świata są wezwani, aby dźwigać krzyż wraz z Tobą, Jezu.

MODLITWA

Chryste, który obdarzyłeś Szymona z Cyreny godnością niesienia Twojego krzyża,
przyjmij również mnie pod jego ciężar,

przyjmij wszystkich ludzi,
i daj mi i wszystkim łaskę gotowości.
Spraw, abym nie odwracał oczu od tych,
którzy zmagają się z krzyżem choroby,
osamotnienia, głodu czy niesprawiedliwości.
Dopomóż, abym „drugich brzemiona nosząc”,
stawał się świadkiem Ewangelii krzyża,
prawdziwie wiarygodnym świadkiem Ciebie,
który żyjesz i królujesz na wieki wieków.
Amen.

Ojciec nasz...

Któryż człowiek nie zapłaczę,
Widząc męki i rozpaczę
Matki Bożej w żalu tym?

STACJA VI
ZBAWICIELU MÓJ,
WERONIKA OCIERA CI TWARZ

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*



Nigdzie w Ewangeliach nie podaje się imienia Weroniki. Choć są wymienione z imienia różne niewiasty z Twojego otoczenia, Chryste, takiego imienia nie wspomniano. Może imię to powstało w związku z tym, co uczyniła? Oto, jak głosi tradycja, na kalwaryjskiej drodze przedarła się przez eskortę otaczającą Ciebie, Chryste, i chustą otarła z potu i krwi Twoją twarz. Wtedy pokazało się na chuście odbicie oblicza Twojego, Chryste, odbicie wierne. I może stąd pochodzi także jej imię – Weronika (*vera icona*). Jeżeli tak jest, to imię, które upamiętnia czyn tej kobiety, równocześnie niesie najgłębszą prawdę o niej samej. Kiedyś, Chryste, wziąłeś w obronę niewiastę grzeszną, która wylała oli-

wę na Twoje nogi i ocierała je włosami, co wywołało sprzeciw świadków tej sceny. Powiedziałeś wtedy: „Czemu sprawiacie przykrość tej kobiecie? Dobry uczynek spełniła względem Mnie. Wylewając ten olejek na moje ciało, na mój pogrzeb to uczyniła” (Mt 26, 10. 12). Można te słowa zastosować też do Weroniki.

Odkupicielu świata, obdarzyłeś Weronikę podobieństwem swojej twarzy. Chusta, na której odbiło się Twoje oblicze, staje się przesłaniem, bo oto każdy dobry czyn utrwała podobieństwo do Ciebie, Odkupicielu świata, w duszach tych, którzy go spełniają. Każdy gest dobroci, zrozumienia i służby pozostawia w sercu człowieka niezatarty ślad – coraz pełniejsze podobieństwo do Ciebie, który „ogłociles samego siebie, przyjąwszy postać sługi” (Flp 2, 7).

MODLITWA

Panie Jezu Chryste, który przyjąłeś gest
bezinteresownej miłości kobiety i sprawiłeś w zamian,
że pokolenia wspominają ją pod imieniem Twego oblicza,
daj, aby dzieła moje i wszystkich,
którzy po mnie przyjdą,
czyniły nas podobnymi do Ciebie
i pozostawiały światu odbicie
Twojej nieskończonej miłości.
Tobie, Jezu, odblasku chwały Ojca,
chwała i cześć na wieki wieków.
Amen.

Ojczy nasz...

Któż od smutku się powstrzyma,
Mając Matkę przed oczyma,
Która cierpi z Synem swym?

STACJA VII
ZBAWICIELU MÓJ,
UPADASZ PO RAZ DRUGI

*Klaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*



„Jestem robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgardzony u ludu” (Ps 22 [21], 7). Kiedy widzę Ciebie, Jezu, upadającego po raz drugi, przypominają mi się te słowa psalmu. Oto leżysz w prochu ziemi jako skazaniec, przyniesiony ciężarem swojego krzyża. Siły coraz bardziej Cię opuszczają. Z trudem dźwigasz się, ażeby iść dalej. Co mnie, grzesznemu człowiekowi, mówi ten drugi upadek?

Bardziej jeszcze niż pierwszy zdaje się wzywać do powstania – do powtórnego powstania na mojej drodze krzyżowej. Cyprian Norwid napisał: „Nie za sobą z krzyżem Zbawiciela, a za Zbawicielem z krzyżem swoim”. To zwięzłe wezwanie mówi bardzo wiele. Wyjaśnia, w jakim znaczeniu chrześcijaństwo jest religią krzyża. Wskazuje, że w tym miejscu spotykam się z Tobą, Chryste, dźwigającym krzyż

i pod krzyżem upadającym. Na swej kalwaryjskiej drodze spotykasz się z każdym człowiekiem i również przez swoje upadki pod krzyżem nie przestajesz głosić Dobrej Nowiny.

Przez dwa tysiące lat ta Ewangelia krzyża przemawia do człowieka. Przez dwadzieścia wieków podnoszący się z upadku, Chryste, spotykasz się z upadającym człowiekiem. Na przestrzeni dwóch tysiącleci wielu doświadczyło, że upadek nie oznacza końca drogi. W tym spotkaniu z Tobą, Zbawicielu mój, wielu usłyszało Twoje zapewnienie: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali” (2 Kor 12, 9). Dziś potrzeba, abym wniknął w treść tego spotkania. Trzeba, aby nasze pokolenie zaniósło przyszłym wiekom Dobrą Nowinę o powstawaniu w Chrystusie.

MODLITWA

Panie Jezu Chryste, który upadasz
pod ciężarem grzechu mego i powstajesz,
aby wziąć grzech na siebie i go zglądzić,
daj mi, słabemu człowiekowi,
siłę do niesienia krzyża codzienności,
abym dźwigając się z moich upadków,
niósł Ewangelię o Twojej zbawczej mocy tym,
którzy przyjdą po mnie.
Tobie, Jezu, podporo mojej słabości,
cześć i chwała na wieki wieków.
Amen.

Ojciec nasz...

Widzi, jak za ludzkie winy
Znosi męki Syn jedyny,
Jezus, jak Go smaga bat.

STACJA VIII
ZBAWICIELU MÓJ,
NAPOMINASZ PŁACZĄCE NIEWIASTY

*Klaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*



„Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: Szczęśliwe nieplodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. Wtedy zaczną wołać do gór: Padnijcie na nas; a do pagórków: Przykryjcie nas! Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż stanie się z suchym?” (Łk 23, 28-31). Oto słowa, jakie skierowałeś, Jezu, do niewiast jerozolimskich, które płakały, wyrażając współczucie dla Ciebie – Skazańca. Z pewnością trudno było wtedy zrozumieć, co znaczą te słowa. Zawierały pro-

roctwo, które już niedługo miało się urzeczywistnić. Jezu, niedawno płakałeś nad Jerozolimą, przewidując straszny los, jaki miał ją spotkać. Teraz zdajesz się również nawiązywać do tego przewidywania: „Płaczcie nad synami waszymi...”. Płaczcie, bo oni właśnie będą świadkami i uczestnikami zburzenia Jerozolimy, która „nie poznała czasu nawiedzenia swego” (por. Łk 19, 34).

Dziś, gdy idę za Tobą, Chryste, po krzyżowej drodze, nie mogę zapominać o tamtym napomnieniu. Oto dla naszego pokolenia przełomu tysiącleci nadeszła pora nie tyle, by płakać nad Tobą, umęczony Chrystusie, ile by „rozpoznać czas nawiedzenia swego”. Do mnie, Chryste, kierujesz słowa Apokalipsy: „Oto stoję u drzwi i kołaczę. Jeśli kto posłyszy mój głos i drzwi otworzy, wejść do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną. Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z mym Ojcem na Jego tronie” (3, 20-21).

MODLITWA

Chryste, który przyszedłeś na ten świat,
aby nawiedzić mnie, który oczekuję zbawienia,
spraw, by moje pokolenie poznało czas nawiedzenia
i miało udział w owocach Twego odkupienia.
Nie dozwól, aby nade mną i nad ludźmi nowego wieku
rozlegał się płacz – jako nad tymi,
którzy odrzucili dłoń miłosiernego Ojca.
Amen.

Ojciec nasz...

Męką Syna rodzonego,
Co dla dobra cierpiał mego,
Ze mną się podzielić chciej.

STACJA IX
ZBAWICIELU MÓJ,
TRZECI RAZ UPADASZ POD KRZYŻEM

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*



Oto ponownie, Chryste, leżysz przytłoczony do ziemi ciężarem krzyża. Tłum patrzy, ciekawy, czy jeszcze potrafisz się dźwignąć spod tego ciężaru. Św. Paweł napisał o Tobie: „On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 6-8). Ten trzeci upadek pod krzyżem zdaje się to właśnie wyrażać: wyniszczenie Ciebie – Syna Bożego. Uniżenie pod krzyżem.

Mówiłeś uczniom, że przyszedłeś nie po to, aby Ci służono, ale aby służyć (por. Mt 20, 28). W Wieczerniku, pochylając się do ziemi i umywając im nogi, pragnąłeś ich ośwoić

z tym swoim uniżeniem. Padając pod krzyżem po raz trzeci, na nowo wielkim głosem ogłaszasz nam wszystkim swoją tajemnicę. Usłyszmy Twój głos!

Jako Skazaniec, leżący pod ciężarem krzyża w pobliżu miejsca kaźni, mówisz do mnie: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem” (J 14, 6). „Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8, 12). Niech mnie nie myli widok Ciebie – bezsilnego Skazańca, leżącego pod krzyżem. Ten zewnętrzny przejaw zbliżającej się śmierci prawdziwie kryje w sobie światło życia.

MODLITWA

Panie Jezu Chryste, który przez swe uniżenie
objawiłeś światu, jaka jest cena jego odkupienia,
daj mi i ludziom trzeciego tysiąclecia światło wiary,
abyśmy rozpoznając w Tobie
cierpiącego Sługę Boga i człowieka,
mieli odwagę podążać tą samą drogą,
która przez krzyż i wyniszczenie wiedzie do życia na wieki.
Tobie, Jezu, podporo mojej słabości,
cześć i chwała na wieki wieków.
Amen.

Ojciec nasz...

Matko, coś miłości zdrojem,
Przejmij mnie cierpieniem swoim,
Abym boleć z Tobą mógł.

STACJA X
ZBAWICIELU MÓJ,
ZOSTAŁEŚ Z SZAT OBNAŻONY

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczy!*



„Gdy skosztował zółci z octem, nie chciał pić” (por. Mt 27, 34). Nie chciałeś odurzających środków, które osłabiłyby Twoją świadomość podczas agonii krzyżowej. Chciałeś konać na krzyżu świadomie, spełniając posłannictwo, jakie otrzymałeś od Ojca. Było to przeciwne metodom egzekucji, jakie stosowali żołnierze. Mając za zadanie przybić do krzyża skazańca, starali się obniżyć jego wrażliwość na ból

i odebrać mu świadomość. W przypadku Twoim, Chryste, nie mogło tak być. Wiedziałeś, że Twoja śmierć ma być prze-
błągalną ofiarą, dlatego pragnąłeś zachować świadomość do
końca. Bez niej nie mógłbyś w sposób całkowicie wolny
przyjąć pełnej miary cierpienia.

Oto masz wstąpić na krzyż, by złożyć ofiarę Nowego
Przymierza. Ty – Kapłan. Przez własną swą krew masz wejść
do wiecznych przybytków, dokonawszy odkupienia świata.
Świadomość i wolność – oto atrybuty działania w pełni ludz-
kiego. Trzeba ich strzec przed każdym zagrożeniem. Nawet
uprawnione wysiłki, aby zmniejszyć ból, muszą być pode-
mowane zawsze z poszanowaniem godności człowieka. Trze-
ba głęboko wnikać w tę Twoją ofiarę, Chryste, trzeba się
z nią zjednoczyć, aby nie ulec, nie pozwolić, by zarówno ży-
cie, jak i śmierć utraciły swoją wartość.

MODLITWA

Panie Jezu, który z całkowitym oddaniem
przyjąłeś krzyżową śmierć dla mojego zbawienia,
uczyn mnie i wszystkich ludzi na świecie
uczestnikami Twojej krzyżowej ofiary,
aby nasze istnienie i działanie
miało kształt wolnego i świadomego współdziałania
w twoim dziele zbawienia.

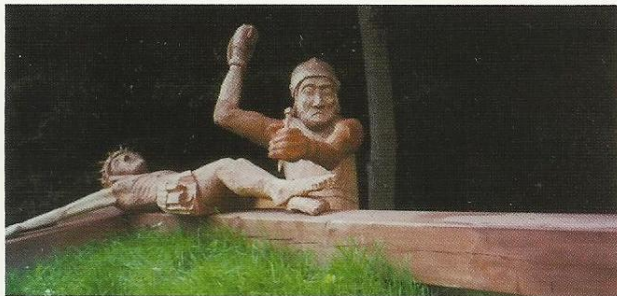
Tobie, Jezu, Kapłanie i Ofiario,
cześć i chwała na wieki wieków.
Amen.

Ojcze nasz...

Niechaj serce moje pała,
By radością mą się stała
Miłość, którą Chrystus – Bóg.

STACJA XI
ZBAWICIELU MÓJ,
DO KRZYŻA ZOSTAŁEŚ PRZYBITY

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*



„Przebodli ręce moje i nogi moje, policzyć mogę wszystkie moje kości” (Ps 22 [21], 17-18). Oto spełniają się słowa proroka. Rozpoczyna się egzekucja. Uderzenia katów przybijają do drzewa krzyża ręce i nogi Twoje, Chryste. W nadgarstki zostają przemocą wtłoczone gwoździe. Na tych gwoździach będziesz wisiał, znosząc niewypowiedziane męki agonii. Niewymowne cierpienie przenika żywe ciało i czułą duszę Twoją, Jezu. Razem z Tobą zostają ukrzyżowani dwaj prawdziwi złoczyńcy – po prawej i po lewej stronie. Wypełnia się proroctwo: „W poczet złoczyńców został zaliczony” (Iz 53, 12).

Teraz, kiedy oprawcy podniosą krzyż, rozpocznie się konanie, które będzie trwało przez trzy godziny. Trzeba było, ażeby wypełniło się i to słowo: „A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie” (J 12, 32). Jezu, konający na krzyżu, czym przyciągasz tych

wszystkich? Z pewnością sam obraz niewypowiedzianego cierpienia mógł budzić współczucie. Jednak to za mało, aby związać swe życie z Tobą, który zawisłeś na krzyżu. A więc czym tłumaczyć, że ten przerażający widok przyciąga kolejne pokolenia tych, którzy krzyż uczynili znakiem swojej wiary – mężczyzn i kobiet, którzy przez wieki pod tym znakiem żyli i oddawali życie? Chryste, przyciągasz do krzyża potęgą miłości – Miłości Bożej, która nie cofnęła się przed oddaniem siebie bez reszty; Miłości nieskończonej, która na drzewie krzyża wyniosła nad ziemię ciężar Twojego, Chryste, ciała, aby zrównoważyć ciężar starodawnej winy; Miłości nieogarnionej, która wypełniła wszelki brak miłości i pozwoliła człowiekowi na nowo ukryć się w ramionach miłosiernego Ojca.

Jezu, wywyższony na krzyżu, przyciągnij mnie i innych ludzi! W cieniu krzyża „postępujmy drogą miłości, bo i Chrystus nas umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu” (por. Ef 5, 2).

MODLITWA

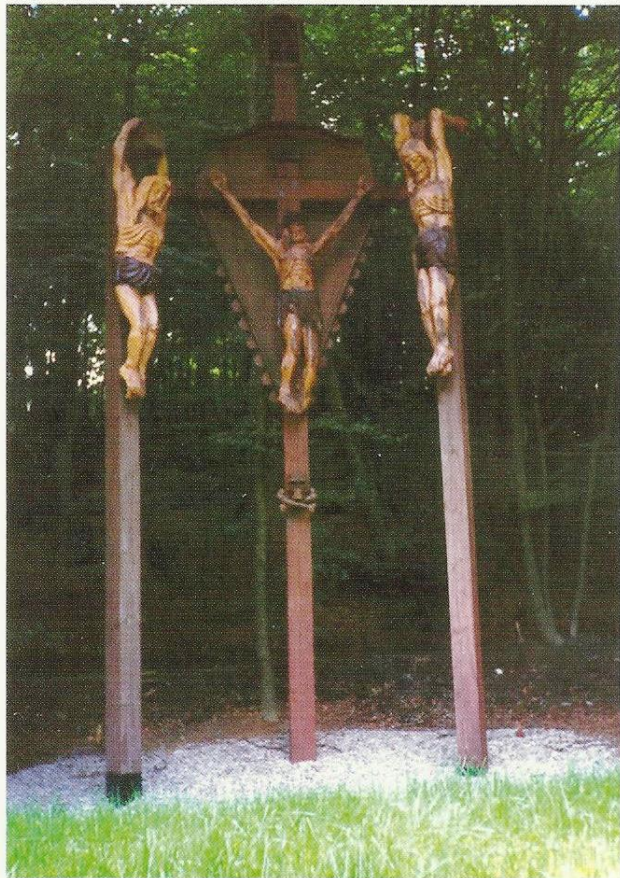
Chryste wywyższony, Miłości ukrzyżowana,
napelnij moje serce swoją miłością,
abym w Twoim krzyżu rozpoznał znak
mojego odkupienia i przyciągnięty do Twych ran,
żył i umierał z Tobą.
Amen.

Ojcie nasz...

Matko święta, srogie rany,
które zniósł ukrzyżowany,
Wyryj mocno w duszy mej.

STACJA XII
ZBAWICIELU MÓJ,
UMIERASZ NA KRZYŻU

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*



„Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34). Chryste, w apogeum cierpienia nie zapominasz o człowieku, szczególnie o tym, który stał się przyczyną Twojego cierpienia. Ty wiesz, że człowiek najbardziej potrzebuje miłości; najbardziej potrzebuje miłosierdzia, które w tym momencie rozlewa się nad światem. Mówisz do jednego ze współskazanych: „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju” (Łk 23, 43). Obietnica nowego życia to pierwszy owoc męki i rychłej śmierci Twojej, Chrystusie. Słowo nadziei dla człowieka.

U stóp krzyża stała Matka, a obok niej uczeń – Jan Ewangelista. Jezu, Ty mówisz: „Niewiasto, oto syn Twój”, a do ucznia: „Oto Matka twoja!”. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie (por. J 19, 26-27). Oto Twój testament dla osób najbliższych sercu. Testament dla Kościoła. Umierający Chrystusie, chcesz aby matczyna miłość Maryi objęła wszystkich, za których oddawałeś życie, całą ludzkość.

Potem, Jezu, powiedziałeś: „Pragnę” (J 19, 28). To słowo było wyrazem strasliwego pragnienia, które paliło całe Twoje ciało. Tylko to jedno słowo pośród wszystkich wypowiedzianych na krzyżu mówi wprost o Twoim fizycznym cierpieniu. A potem dodajesz: „Boże mój, czemuś Mnie opuścił” (Mt 27, 46; por. Ps 22 [21], 2). To słowa psalmu, którym modlił się. Zdanie, które wbrew swemu brzmieniu, świadczy o najgłębszym Twoim zjednoczeniu z Ojcem. Jezu, w ostatnich chwilach swego ziemskiego życia zwracasz się do Ojca. Odtąd dialog będzie się już toczył tylko pomiędzy Tobą – Synem, który umiera, a Ojcem, który przyjmuje Twoją ofiarę miłości.

Jezu, gdy nadeszła trzecia godzina, zawołałeś: „Wykonało się!” (J 19, 30). Oto dopełniło się dzieło Odkupienia. Spełniona już misja, dla której przyszedłeś na świat. Reszta należy do Ojca: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha

mojego" (Łk 23, 46). To powiedziawszy skonałeś. „A oto zasłona w przybytku rozdarła się na dwoje" (por. Mt 27, 51). Miejsce „święte świętych" w świątyni jerozolimskiej otworzyło się w tym momencie, gdy wchodzisz do niego jako Kapłan Nowego i Wiecznego Przymierza.

MODLITWA

Panie Jezu Chryste, który w chwili konania
nie pozostałeś obojętny na los człowieka
i wraz z ostatnim tchnieniem
z miłością zawierzyłeś miłosierdziu Ojca
mnie i ludzi wszystkich czasów
z naszymi słabościami i grzechami,
napelnij mnie i przyszłe pokolenia Duchem miłości,
aby nasza obojętność nie zniweczyła w nas
owoców Twojej śmierci.

Tobie, Jezu ukrzyżowany, mądrości i mocy Boga,
cześć i chwała na wieki wieków.

Amen.

Ojciec nasz...

Widzi, jak samotnie kona,
Owoc Jej czystego łona,
Dając życie za ten świat.

STACJA XIII

MÓJ ZBAWICIELU,
CIAŁO TWOJE ZDJĘTO Z KRZYŻA
I ZŁOŻONO W RAMIONACH TWOJEJ MATKI

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*



Twoje martwe ciało oddali w ręce Matki. Ewangelie nie opowiadają o Jej przeżyciach w tej chwili, jakby Ewangelieści chcieli milczeniem uszanować Jej ból, Jej myśli i wspomnienia. A może po prostu uznali, że nie potrafią tego wyrazić? Tylko wielowiekowa pobożność zachowała obraz Piety, aby na wieki utrwalić niewypowiedzianą więź miłości, jaka zrodziła się w sercu Matki w dniu zwiastowania i dojrzewała w oczekiwaniu narodzin Twoich – Bożego Syna.

Ta miłość, która objawiła się w betlejemskiej stajni, była poddana próbie już podczas ofiarowania w świątyni, pogłębiła się razem z wydarzeniami, które Maryja zachowywała i rozważała w swoim sercu (por. Łk 2, 51). A teraz ta serdeczna więź miłości musiała przerodzić się w zjednoczenie, które przekracza granice życia i śmierci.

Na przestrzeni wieków ludzie zatrzymują się przy figurze Piety Michała Anioła, klękają przed obrazem Smętnej Dobrodziejki w kościele Franciszkanów w Krakowie, czczą Matkę Siedmiu Bolesci, Patronkę Słowacji, adorują Matkę Bolesną w tyłu sanktuariach świata. I uczą się tej trudnej miłości, która nie ucieka przed cierpieniem, ale ufnie zawiera miłości Boga, dla którego nie ma nic niemożliwego (por. Łk 1, 37).

MODLITWA

Witaj, Królowo, Matko miłosierdzia;
życie, słodyczy i nadziejo nasza, witaj.
Do Ciebie wołamy...
Miłosierne oczy swoje na nas zwróć.
A Jezusa, Błogosławiony Owoc żywota Twojego
po tym wygnaniu nam ukaż.
Uproś nam łaskę wiary, nadziei i miłości,
abyśmy tak jak Ty wytrwali pod krzyżem do końca.
Twemu Synowi, naszemu Zbawcy,
w jedności z Ojcem i Duchem Świętym
wszelka cześć i chwała przez wszystkie wieki wieków.
Amen.

Ojczy nasza...

Pragnę płakać w Twym pobliżu,
Cierpiąc z Tym, co zmarł na krzyżu,
Po mojego życia kres.

STACJA XIV
ZBAWICIELU MÓJ,
CIAŁO TWOJE ZŁOŻONO DO GROBU

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*



„Ukrzyżowan, umarł i pogrzebion...”. Twoje martwe ciało zostało złożone w grobie. Kamień u wejścia do niego nie jest jednak ostatecznym przypieczętowaniem Twojego dzieła. Ostatnie słowo nie należy do fałszu, nienawiści i przemocy. Ostatnie słowo wypowie Miłość potężniejsza niż śmierć.

„Jeśli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12, 24). Grób jest ostatnim etapem obumierania Twojego,

Synu Boży, podczas całego Twojego ziemskiego życia; jest znakiem Twojej najwyższej ofiary dla mnie i dla mojego zbawienia. Ten grób już niebawem stanie się pierwszym znakiem uwielbienia i wywyższenia Ciebie, Synu Boży, w chwale Ojca. „Ukrzyżowan, umarł i pogrzebion, trzeciego dnia zmartwychwstał”. Jezu, składając Twoje martwe ciało do grobu, u stóp Golgoty, Kościół rozpoczyna czuwanie wielkosobotnie. Maryja w głębi serca zachowuje i rozważa mękę swego Syna; niewiasty umawiają się na niedzielny poranek, aby namaścić Twoje ciało; uczniowie zbierają się, aby w ukryciu Wieczernika przeczekać dzień szabat. To czuwanie zakończy się spotkaniem przy grobie – przy pustym Twoim grobie, Zbawicielu mój. Wówczas grób, niemy świadek zmartwychwstania, przemówi. Odsunięty kamień, puste wnętrze, leżące płótna – to właśnie ujrzał Jan, który przybył do grobu z Piotrem: „Ujrzał i uwierzył” (J 20, 8). A wraz z nim uwierzył Kościół, który odtąd przez wieki nie przestaje przekazywać światu tej najważniejszej prawdy swej wiary: „Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli” (1 Kor 15, 20).

Pusty grób jest znakiem ostatecznego zwycięstwa prawdy nad kłamstwem, dobra nad złem, miłosierdzia nad grzechem, życia nad śmiercią. Pusty grób jest znakiem nadziei, która „zawieść nie może” (Rz 5, 5). „Nadzieja nasza pełna jest nieśmiertelności” (por. Mdr 2, 23).

MODLITWA

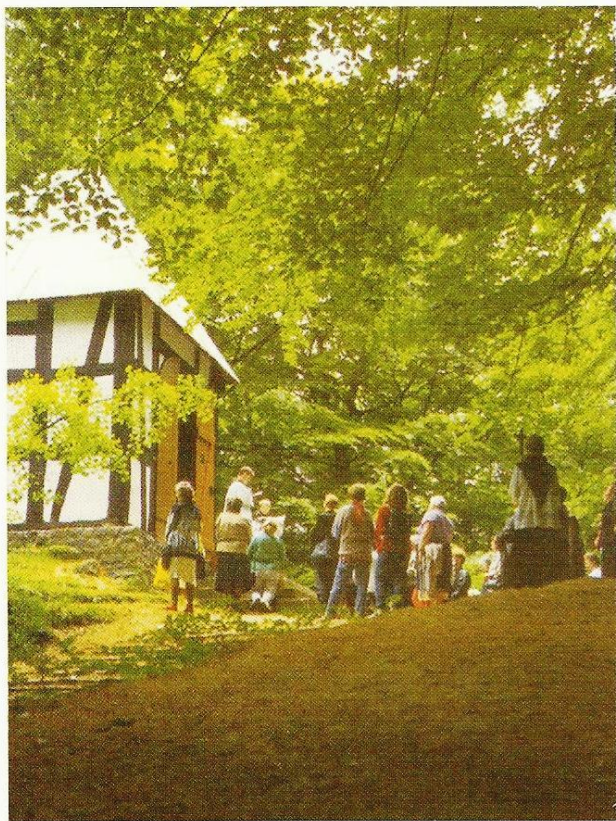
Panie Jezu Chryste, którego Bóg Ojciec
mocą Ducha Świętego wyprowadził z ciemności śmierci
do światła nowego życia w chwale,
spraw, aby znak pustego grobu
przemawiał do mnie i do przyszłych pokoleń
i stawał się źródłem żywej wiary,

ofiarnej miłości
i niezachwianej nadziei.
Tobie, Jezu, obecności ukryta i zwycięska
w historii świata,
cześć i chwała przez wszystkie wieki wieków.
Amen.

Ojciec nasz...

Gdy kres dni przede mną stanie,
przez Twą Matkę dojdź mi, Panie,
do zwycięstwa palmy daj.

WEJHEROWSKA DROGA KRZYŻOWA



Człowiek jest drogą Kościoła
Jan Paweł II

POWSTANIE KOŚCIOŁA KLASZTORNEGO I KALWARII WEJHEROWSKIEJ

Założycielem Kalwarii wraz z kościołem i klasztorem był wojewoda malborski Jakub Wejher (1609-1657). Uczestniczył on w wyprawie wojennej Władysława IV na Smoleńsk (1632-1634). Wracając z wojny (1634), został przywalony murem i zwalami ziemi podczas oblężenia białoruskiego miasteczka Biała nad Krzwną. W zagrożeniu życia ten możny, sławny i zarazem pobożny rycerz uczynił ślub, iż w razie ocalenia, wystawi kościół na cześć Św. Trójcy i św. Franciszka, swego osobistego patrona. Kiedy w 1637 roku dowiedział się, że w jego dobrach płynie rzeka Biała (Cedron), miał radośnie zawołać: „To jest to, czego szukałem! Jak pod Białą ślub złożyłem, tak nad Białą go wypetnię”. Tak utrwaliła to miejscowa tradycja, spisana przez pierwszego gwardiana klasztoru wejherowskiego, o. Grzegorza, autora kroniki dokumentującej początki Wejherowa.

W latach 1648-1651 zbudowano tu kościół klasztorny pod wezwaniem św. Anny, a w latach 1649-1665 wystawiono 25 kaplic słynnej z czasem Kalwarii Wejherowskiej, zwanej częstokroć Kaszubską Jerozolimą. Kaplicę 26. – Bramę Oliwską – zbudowano w XVIII wieku. Miejsca pod kaplice wytyczone zostały według wzoru jerozolimskiego, a dróżki mają długość 5936 kroków.

MODLITWA

„Jak wielu osłupiało na Twój widok, tak nieludzko zostałaś oszpecony, Twój wygląd i postać Twoja była niepodobna do ludzi...” (por. Iz 52, 14). Pochód krzyżowy przeszedł uliczkami Jerozolimy raz jeden i raz jeden, Jezu, zostałeś ukrzyżowany. Równocześnie droga krzyżowa trwa nieustannie, a postępują nią nowe rzesze ludzi na całym świecie. Nieustannie też wypełnia się tajemnica śmierci krzyżowej, chociaż krzyż już nie stoi na Golgocie, a Ty, Jezu Chryste, zasiadasz w chwale Bożej. W tej tajemnicy Odkupienie świata otwarte jest dla każdego człowieka, ażeby w Tobie znalazł swoją drogę: pośród doświadczeń ziemskiego czasu drogę ku wiecznemu przeznaczeniu.



KAPLICA PAŁACU PIŁATA

Rzadko spotykana w architekturze Pomorza Gdańskiego kaplica na planie krzyża greckiego. Od strony zachodniej dobudowane jest przedproże, zadaszone trójspadowym dachem, opartym na dwóch prostokątnych filarach. Prowadzi ono do głównego wejścia kaplicy, zamkniętego od góry łukiem koła. W stopnie prowadzące do głównego wejścia wkomponowana jest ambona z nieregularnego kamienia ciosanego. Nad trójspadowym daszkiem przedproża znajduje się płytka wnęka w rodzaju loggi, w której umieszczone są trzy postacie: Chrystus w ikonograficznym typie Ecce Homo (Oto Człowiek), okryty szatą spływającą z ramion do tyłu i na wysokości bioder okrywającą postać. Jego dłonie są związane na wysokości nadgarstków łańcuszkiem, który trzyma legionista rzymski, stojący w zbroi po lewej stronie. Po prawej stronie Chrystusa stoi Pilat, wbrew tradycji ikonograficznej przedstawiony z brodą, której Rzymianie nie nosili. Wewnątrz kaplicy w nastawie ołtarzowej umieszczono obraz, na którym ukazano Chrystusa przed Pilatem. W kaplicy znajdują się też obrazy ze sceną Cieraniem Ukoronowania oraz Biczowania.

STACJA I
ZBAWICIELU MÓJ,
ZOSTAŁEŚ SKAZANY PRZEZ PIŁATA NA ŚMIERĆ

*Klaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczy!*

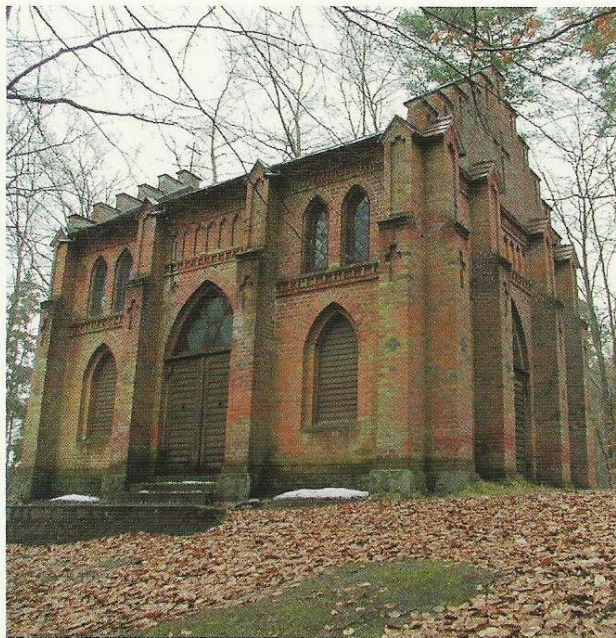
Poncjusz Piłat wzdraga się wydać wyrok śmierci na Ciebie, Jezu. Nie przekonują go skargi, jakie przeciwko Tobie wytaczają oskarżyciele. Skazuje Cię więc na ubiczowanie, aby Cię potem wypuścić. Ubiczowanego, w koronie z cierni, ukazuje zgromadzonej rzeszy. Mówi: „Oto Człowiek” (J 19, 5). Nie znajduje jednak współczucia. Odpowiada mu uporczywe wołanie tłumy: „Ukrzyżuj! Ukrzyżuj Go!” (por. Mk 15, 13-14). Piłat ustępuje. Nie wie zapewne, że nad brzegami Jordanu Jan Chrzciciel na Twój widok oznajmił ludowi: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata” (J 1, 29). Ludzki i po ludzku niesprawiedliwy wyrok Piłata wpisuje się w tajemnicę ofiary Baranka Bożego. Przez ludzką niesprawiedliwość działa Odwieczna Miłość: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał...” (J 13, 16), aby był skazany przez Piłata na śmierć: dla Odkupienia świata.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, obym nie skazywał Cię ponownie na śmierć swoimi grzechami! Obym z Twojej śmierci czerpał życie!

Ojczy nasz...

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

I Ty, która współcierpiałaś, Matko Bolesna Niepokalana, przyczyn się za nami.



KAPLICA PODJĘCIA KRZYŻA

Kaplica w stylu barokowym. Wykonana na planie krzyża łacińskiego. Wewnątrz ustawione są trzy rzeźby wykonane „ludowym dłutem”: dwaj legioniści w rzymskich strojach wojskowych, w środku Chrystus podejmujący krzyż.

STACJA II
ZBAWICIELU MÓJ,
BIERZESZ KRZYŻ NA SWOJE RAMIONA

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*

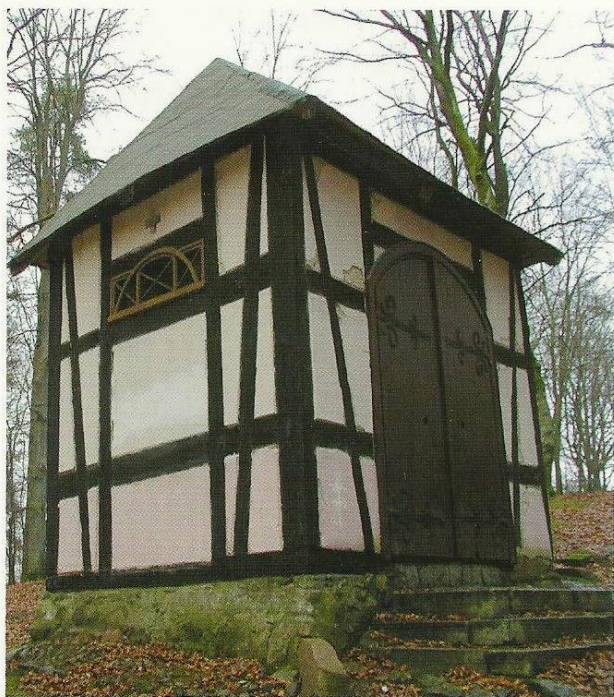
Grzechy świata zostaną zglądzone przez krzyż. Oto eskorta śmierci przystępuje do wykonania wyroku. Zdejmują z ramion Twoich, Jezu, szkarłatny płaszcz, którym byłeś odziany na pośmiewisko. Wkładają na Ciebie własne Twe szaty. Na ramiona składają brzemień krzyża. Pod tym brzemieniem masz przejść ulicami Jerozolimy na Golgotę. Jezu z Nazaretu, oto „wyrosłeś przed nami jak młode drzewo i jakby korzeń z wyschniętej ziemi...” (por. Iz 53, 2). Z tego korzenia rośnie krzyż. Jezu, u kresu swej ziemskiej wędrówki masz się zspolic z krzyżem. Zjednoczyć się z nim, zrosnąć się w jedno: w jeden znak zbawienia świata. Grzechy świata zostaną zglądzone przez krzyż Baranka Bogożęgo. Od tej chwili, gdy wziąłeś, Jezu, krzyż na swe ramiona, tajemnica Odkupienia świata przybliżyła się do punktu kulminacyjnego dziejów człowieka. Wychodzę na ulice miasta. Wchodzę w głąb Tajemnicy.

Jezu Chryste, Panie miły, Baranku bardzo cierpliwy, ukaż mnie i całej ludzkości prawdę Twojego krzyża!

Ojczy nasz...

Któryś za nas cierpiał rany...

I Ty, która współcierpiałaś...



KAPLICA PIERWSZEGO UPADKU POD KRZYŻEM

Pierwszy upadek Chrystusa upamiętniony został figurą z piaskowca, umieszczoną pod baldachimem.

STACJA III
ZBAWICIELU MÓJ,
UPADASZ POD KRZYŻEM PO RAZ PIERWSZY

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*

Prawda krzyża wyraża się w Twoich upadkach, Jezu, na drodze ku Golgocie. Krzyż jest brzemieniem. Jego ciężar przerasta siły człowieka. Człowiek upada pod krzyżem.

„Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic” (Iz 53, 3). Jeszcze niedawno „rozkazywałeś wichrom i morzu” (por. Łk 8, 25), wyrzucałeś złe duchy z opętanych, uzdrowiałeś chorych, przywracałeś wzrok i słuch, wskrzeszałeś umarłych, wyprowadziłeś Łazarza z grobu. Dawałeś dowody Boskiej mocy i „z mocą nauczałeś” (por. Mk 1, 22). Ale oto dla Odkupienia świata potrzebna jest inna jeszcze moc: moc, która się objawia w słabości (por. 2 Kor 12, 9). Ta właśnie moc wyraża się w upadkach pod krzyżem. Ale oto dla Odkupienia świata potrzebne jest inne jeszcze słowo. Jest to słowo milczenia: „jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich” (Iz 53, 7). Moc słabości oraz słowo milczenia: oto treść pierwszego upadku.

O Chryste! Ucz mnie nieustannie tej prawdy, że moc „doskonali się w słabości”! Ucz mnie powstawać, gdy upadam!

Ojczy nasz...

Któryś za nas cierpiał rany...

I Ty, która współcierpiałaś...



KAPLICA SPOTKANIA CHRYSTUSA Z MATKĄ

Kaplicę tę określa się pomorską perłą architektury barokowej. Wyróżnia się zarówno bogactwem rozwiązań architektonicznych, jak i interesującym wnętrzem. Wewnętrzna linia rzutu poziomego kaplicy odsłania kształt kwiatu. Wewnątrz znajduje się oryginalny obraz, namalowany na cynkowej blasze, na którym przedstawiono spotkanie Maryi z Synem dźwigającym krzyż. W 1654 roku w kaplicy tej odprawiona została pierwsza Msza święta.

STACJA IV
ZBAWICIELU MÓJ,
SPOTYKASZ MATKĘ SWOJĄ

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył!*

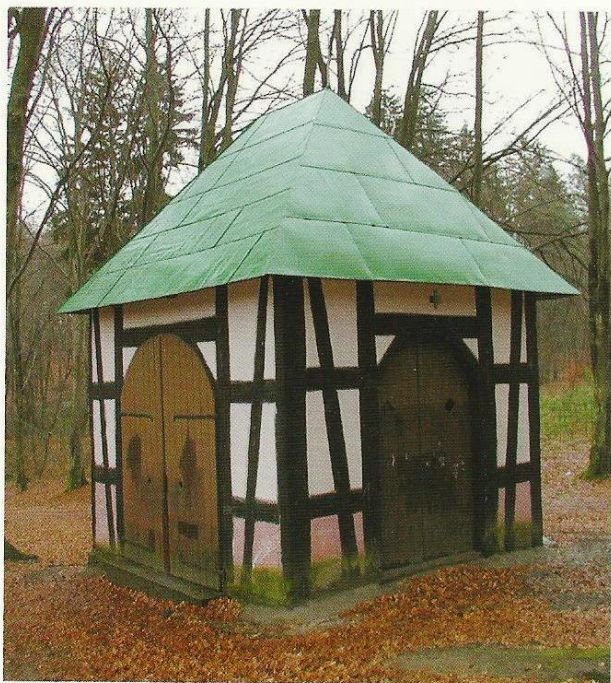
„Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (Łk 2, 49). To pytanie Twoje, dwunastoletniego Chłopca, było odpowiedzią na wyrzut, jaki Ci uczynili Maryja i Józef, gdy zginąłeś im w świątyni jerozolimskiej.

Oto przed nami Maryja, która „chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu” (Łk 2, 51). Oto Maryja: „błogosławiona, która uwierzyła” (por. Łk 1, 45). Ta sama: w Nazarecie, w Betlejem, podczas ucieczki do Egiptu i znowu w Nazarecie. A teraz na drodze krzyżowej.

„Synu, czemuś nam to uczynił?” (Łk 2, 48) – pytała Ciebie Matka. A teraz ten krzyż i ta droga pod brzemieniem hańbiącej śmierci – czy to są owe „sprawy Ojca, w których potrzeba, ażebyś uczestniczył”? Maryja nie pyta. Maryja wierzy: „Tak, to są właśnie sprawy Ojca, w których potrzeba, ażebyś był Ty, Jezu, Synu Mój”.

O Ty, która uwierzyłaś, pomagaj mi zawsze przez wiarę znajdować odpowiedź na najtrudniejsze pytania, jakie stawia życie. Bądź ze mną w każdy czas.

Ojcze nasz...
Któryś za nas cierpiał rany...
I Ty, która współcierpiałaś...



KAPLICA CYRENEJCZYKA

Barokowa kaplica z piaskowca ma kształt typowego baldachimu, wspartego na czterech filarach. W ogzysowanych polach umieszczono Arma Christi: dzban ozdobny, misę, gwoździe, bicz, cierniową koronę, włócznię, trzy gwoździe, trzcinę i gąbkę. Rzeźby zostały wykonane przez ludowego mistrza. Chrystus odziany jest w czerwoną suknię i granatowy płaszcz. Cyrenejczyk z nakrytą głową, ubrany jest w ciemnozieloną tunikę. Ugrowym płaszczem owinął drzewiec krzyża, przez szatę dźwigając krzyż.

STACJA V
ZBAWICIELU MÓJ,
SZYMON CYRENEJCZYK POMAGA CI
W NIESIENIU KRZYŻA

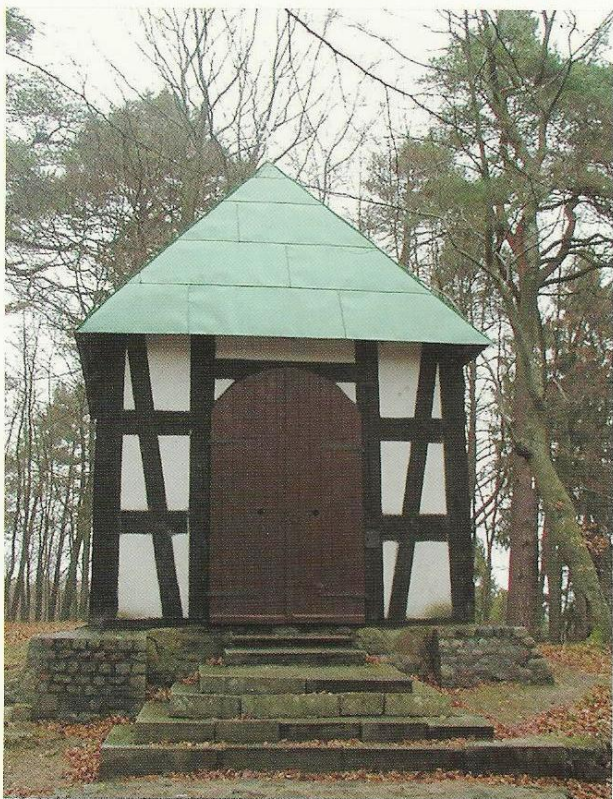
*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*

„Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien” (Mt 10, 38). Szymon z Cyreny jednak nie chce wziąć krzyża razem z Tobą, Jezu. Nie chce być „godzien”, nie widzi żadnego rodzaju godności w tym, aby dźwigać krzyż razem z Tobą, Chryste, skazanym na śmierć. Zostaje przymuszony przez eskortujących żołnierzy. Dźwiga krzyż pod przymusem.

Jakże łatwo mogę w Szymonie rozpoznać siebie! Człowiek stroni od krzyża. Nie chce doznawać upokorzeń. Potrzeba było drogi krzyżowej, abyś Ty, Jezu z Nazaretu, mógł wypowiedzieć do końca Ewangelię cierpienia: Szymonie z Cyreny, bądź solidarny z człowiekiem, który cierpi! Pomóż mu! Zamień przymus zewnętrzny na potrzebę serca! Współczuj! Może stopniowo odśłoni się prawda przed oczyma twojej duszy. Może stopniowo staniesz się „godzien” Tego, z którym razem dźwigasz krzyż.

Chryste, naucz mnie dźwigać Twój krzyż z każdym cierpiącym człowiekiem, którego stawiasz na mojej drodze!
Dokonaj we mnie przemiany serca!

*Ojczy nasz...
Któryś za nas cierpiał rany...
I Ty, która współcierpiałaś...*



KAPLICA ŚWIĘTEJ WERONIKI

Barokowa kaplica z piaskowca o kształcie baldachimu wspartego na czterech filarach. Pod nim umieszczono statuę Weroniki, trzymającą białą chustę z wizerunkiem twarzy Jezusa.

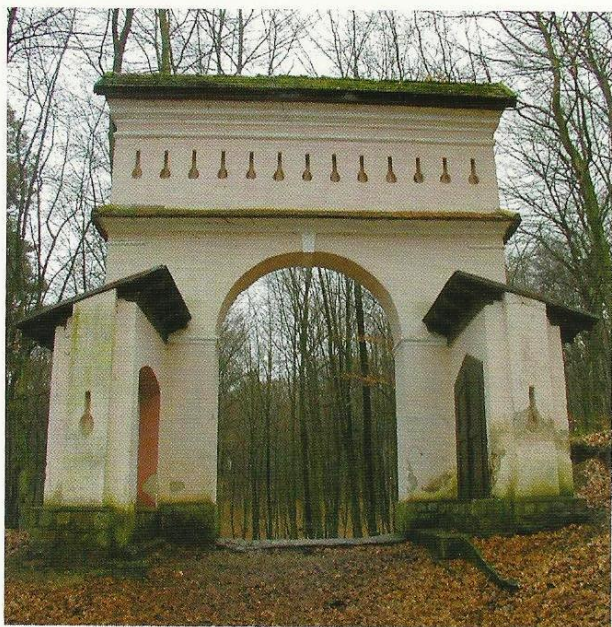
STACJA VI
ZBAWICIELU MÓJ,
WERONIKA OCIERA CI TWARZ

*Klaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*

Jeszcze jedna z tych niewiast, o której możesz, Jezu, powiedzieć: „Dobry uczynek spełniła względem Mnie” (por. Mt 26, 10). Ewangelie nie podają imienia tej dobrej niewiasty. Jednakże tradycja związała ją na trwałe z Twoją, Chryste, drogą krzyżową. Imię zaś zdaje się przypominać o tym, że na płótnie, którym otarła Twoją Twarz, pozostało Twoje odbicie. Z potu i krwi Twojej, Jezu, które wchłonęła chusta Weroniki, powstał obraz Twojego Oblicza. Ten obraz stał się świadectwem szczególnej prawdy: oto w każdym uczynku miłości odbita jest Twoja Twarz, Chryste. To odbicie pozostaje w ludzkim sercu i ludzkim sumieniu. Ono jest tą wewnętrzną chustą Weroniki, wrażliwą na znak Odkupienia.

Chryste, Odkupicielu, jesteś Oblubieńcem ludzkich dusz. Czekasz, by odpowiedziały Ci miłością – tak jak Weronika na krzyżowej drodze. Ucz mnie kochać, choć w cierpieniu! Ucz mnie kochać szczególnie w cierpieniu!

Ojczy nasz...
Któryś za nas cierpiał rany...
I Ty, która współcierpiałaś...



KAPLICA BRAMY ŁEZ, DRUGIEGO UPADKU

Nad łukiem bramy znajduje się pas muru, a na nim trzynaście łez. Do bramy przylegają prostopadle dwie ściany. Po stronie lewej ściana ma wnękę, w której jakby w gablocie za szkłem, umieszczony jest obraz ukazujący drugi upadek Chrystusa.

STACJA VII
ZBAWICIELU MÓJ,
UPADASZ PO RAZ DRUGI

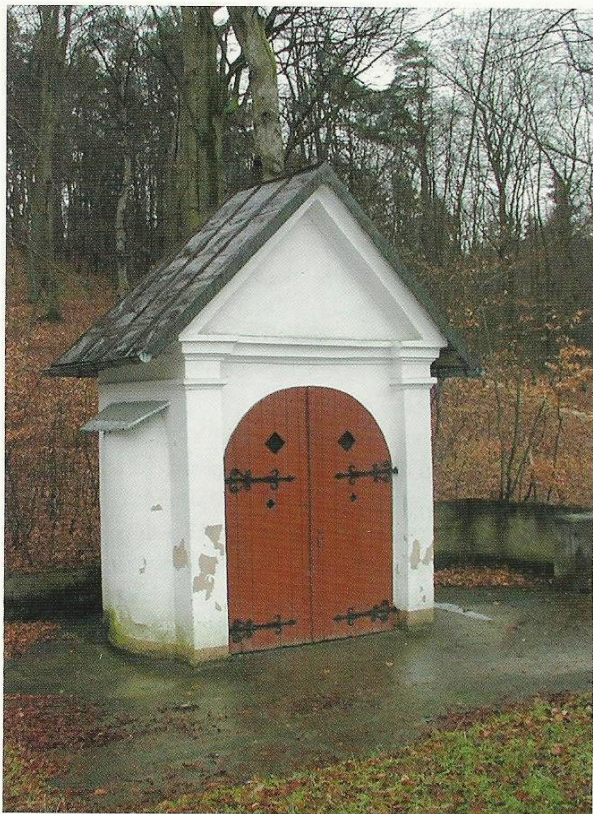
*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczy!*

„On się obarczył naszym cierpieniem. On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz On był przebity przez nasze grzechy, zdruzgotany przez nasze winy” (Iz 53, 4-5). Jaka jest prawda Twojego krzyża, Chryste? Jaka jest prawda upadków na drodze krzyżowej?

Tę właśnie prawdę wyraża prorok Izajasz, śpiewając wstrząsającą Pieśń o Słudze Jahwe. W oczach ludzkich – skazaniec. To, do czego zdolne jest posunąć się ludzkie serce wobec Twojej męki pod krzyżem, wobec Twoich upadków, to najwyższej współczucie. Patrząc głębiej, należy przeniknąć już poza granicę Tajemnicy. Tak właśnie sięga Prorok: Oto Ty, który upadasz pod krzyżem, czynisz zadość za winy – ale nie swoje! „Zdruzgotany jesteś za moje winy”, „obarczyłeś się moim cierpieniem”. Zjednoczyłeś się ze mną i każdym człowiekiem w tym upadku, jakim jest grzech – sam pozostając bez grzechu. Upadasz, aby dźwigać mnie i każdego innego człowieka.

Obym nie zatwardzał serca swojego, Panie! Obym widział upadki swoich grzechów w Twoich upadkach pod krzyżem. Daj mi światło sumienia! Daj mi moc nawrócenia!

Ojczy nasz...
Któryś za nas cierpiał rany...
I Ty, która współcierpiałaś...



KAPLICA PŁACZĄCYCH NIEWIAST

Tytuł kaplicy ukazany jest w temacie obrazu, który wypełnia całą przeciwległą do wejścia ścianę. Obraz ten nawiązuje do słów: „Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną, płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi” (Łk 23, 28).

STACJA VIII
ZBAWICIELU MÓJ,
NAPOMINASZ PŁACZĄCE NIEWIASTY

*Klaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*

Jezu, mówisz: „Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi” (Łk 23, 28). Przedziwne to słowa. Słowa pociechy, które są zarazem napomnieniem. Takimi słowami odpowiadasz, Jezu, na płacz i zawrodość kobiet z Jerozolimy, które towarzyszyły Ci na drodze krzyżowej. Dotykasz w tych słowach wszystkich bólów człowieka w odniesieniu do coraz dalszej przyszłości. Nie tylko przyszłości Jerozolimy – ale całego ludzkiego świata. Wszystkie cierpienia człowieka i świata – związane z dziedzictwem grzechu – zwracają się w stronę Twojego cierpienia, Chryste. Ty jesteś „zielonym drzewem”. W Tobie objawia się nowa sprawiedliwość. Nowe życie.

Z Twojego krzyża promieniuje Odkupienie na mnie i wszystkich ludzi. I tak słowa napomnienia, wypowiedziane do niewiast jerozolimskich – słowa groźne – niosą w sobie światło nadziei. Są słowami pociechy dla mnie, człowieka uwikłanego w „usychanie” świata. Dla mnie, człowieka zagrożonego.

Chryste! Bądź ze mną w każdy czas! Obym światłem Twojej Ewangelii umiał przeniknąć każde z doświadczeń, jakie niesie życie!

Ojczy nasz...

Któryś za nas cierpiał rany...

I Ty, która współcierpiałaś...

STACJA IX
ZBAWICIELU MÓJ,
TRZECI RAZ UPADASZ POD KRZYŻEM

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*

„Wszyscy pobłądziliśmy jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze; a Pan zwałił na niego winy nas wszystkich” (Iz 53, 6). Oto trzeci Twój upadek, Jezu, na drodze krzyżowej. Upadasz pod brzemieniem krzyża. Upadasz równocześnie pod brzmieniem grzechów moich i całej ludzkości: zaiste „Pan zwałił na Ciebie winy nas wszystkich”. Tak mówi Izajasz, prorok Starego Testamentu – a zarazem jak gdyby świadek naoczny, niby „piąty ewangelista”.

Oto „Spodobało się Panu zmiażdżyć Cię cierpieniem” (por. Iz 53, 10). Czy można było lepiej wypowiedzieć realizm trzeciego Twojego upadku, Jezu, pod krzyżem? Czy można było lepiej wyrazić realizm tej wstrząsającej tajemnicy? Oto Bóg „dla nas grzechem uczynił Ciebie, który nie znałeś grzechu...”, jak napisał św. Paweł do Koryntian (por. 2 Kor 5, 21). Właśnie dlatego, Jezu, jesteś zmiażdżony cierpieniem: Ty, choć nie znałeś grzechu, doświadczyłeś na drodze krzyżowej, jakim straszliwym jest on cierpieniem. Poznałeś to. Przeżyłeś to sercem Człowieka-Boga.

Chryste, upadający trzeci raz pod krzyżem! Błagam Cię dla mnie i wszystkich ludzkich serc o łaskę żalu za grzechy i o łaskę zbawczego bólu sumienia!

*Ojcie nasz...
Któryś za nas cierpiał rany...
I Ty, która współcierpiałaś...*



KAPLICA OBNAŻENIA Z SZAT

Najmniejsza budowla Kalwarii. Ze względu na skromne wymiary architektoniczne robi wrażenie zamkniętej przydrożnej „Bożej Męki”. Tytuł kaplicy ukazany został w prostym, malarzkim przedstawieniu tej sceny na przeciwległej ścianie do wejścia.

STACJA X

ZBAWICIELU MÓJ,
ZOSTAŁEŚ Z SZAT OBNAŻONY,
OCTEM I ŻÓŁCIĄ NAPOJONY

*Klaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*

„Gdy Go ukrzyżowali, rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy” (Mt 27, 33-35).

Ukrzyżowanie ma objąć całe Twoje Ciało. Przeniknąć cały organizm. Doprowadzić Cię do stanu ostatecznego napięcia i wyczerpania. O tym Ciele napisano: „Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś mi utworzył ciało... Oto idę, abym spełniał wolę Twoją, Boże” (Hbr 10, 5-7; Ps 40 [39], 7-9). To Ciało – teraz na Golgocie – zostało obdarte z szat. Otworzy się ponownie rany, zadane przy biczowaniu. W tym Ciele wypełni się przeznaczenie Baranka paschalnego. Ciało to będzie spalać się w męce jako Ofiara, aż do zupełnego wyniszczenia. Ofiara Nowego i Wiecznego Przymierza. Ciało – wydane za grzechy świata. Ciało – w którym ma przemienić się „stary człowiek” i przygotować do przyjęcia Nowego. Ciało – które ma pozostać jako Sakrament, jako Pokarm, jako Eucharystia.

O Chryste, przez Twe umęczone Ciało pozwól mi przyjąć za prawdę, że ciało moje jest świątynią Ducha Świętego (por. 1 Kor 6, 19), który we mnie mieszka. Pozwól mi żyć tą prawdą!

*Ojczy nasz...
Któryś za nas cierpiał rany...
I Ty, która współcierpiałaś...*



KAPLICA PRZYBICIA DO KRZYŻA

Wzniesiona została na bardzo wąskim prostokącie. Po otwarciu dwuskrzydłowych drzwi, stajemy przed obrazem przedstawiającym scenę przybicia Pana Jezusa do krzyża. Obraz, namalowany na ścianie, należy do grupy obrazów nieznanymi mistrzów, przeważających w tutejszej Kalwarii.

STACJA XI
ZBAWICIELU MÓJ,
DO KRZYŻA ZOSTAŁEŚ PRZYBITY

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*

„Przebodli ręce i nogi moje, policzyć mogę wszystkie moje kości” (Ps 22 [21], 17-18). Kiedy, Jezu, upadałeś na drodze ku Golgocie, krzyż był ciężarem, który przygniatał Cię do ziemi. Teraz jest inaczej: zostałeś „nad ziemię wywyższony” (J 12, 32). Twoje Ciało nie może uwolnić się od szubienicy krzyża. Nie może swobodnie opaść ku ziemi. Ciało skazane na godziny męczarni, na czas straszliwej agonii w objęciach sztywnych ramion krzyża.

Ciążył Ciątu – ciąży Ciało na krzyżu. I w jednym, i drugim ciężeniu jest ciężar Miłości! Trzeba więc, aby „wszystko... co jest na świecie, a więc: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia” (1 J 2, 16), wszystko, co owocuje w grzechu człowieka i „grzechu świata”, raz na zawsze zrównoważył ciężar tej Miłości: Miłości przybitej do krzyża jako Twoje Ciało, Chryste. W tym tajemniczym ciężarze świat jest nieodwracalnie odkupiony! I przez wszystkie manowce życia człowieka, społeczeństw, ludzkości zmierza do tych przeznaczeń, jakie ma w Bogu.

Pozwól mi zawsze odczuwać zbawczy ciężar Twojego, Chryste, krzyża! Pozwól mi przenikać mroki dziejów człowieka światłem Ukrzyżowania!

*Ojczy nasz...
Któryś za nas cierpiał rany...
I Ty, która współcierpiałaś...*



KOŚCIÓŁ UKRZYŻOWANIA (KOŚCIÓŁ TRZECH KRZYŻY)

Wznosi się na wzgórzu o nazwie Golgota. Jest budowlą wzniesioną na planie prostokątnym, zamkniętym od zewnątrz wielobocznie, a wewnątrz zamknięty łukiem eliptycznym, stanowiącym panoramiczny ekran sceny Ukrzyżowania. Wewnątrz znajdują się trzy krzyże: z Chrystusem i dwoma łotrami. W kościele tym przedstawiono symbol rozdartej zasłony świątyni jerozolimskiej – symbolizuje to pęknięta ściana widoczna z zewnątrz i od wewnątrz. Pęknięcie wewnątrz przebiega przez panoramiczny obraz na ścianie, który przedstawia scenę podnoszenia krzyża.

STACJA XII
ZBAWICIELU MÓJ,
UMIERASZ NA KRZYŻU

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*

Jezu Chryste, równy Bogu w Bóstwie – „stawszy się podobny do ludzi” (Flp 2, 7), wybrałeś śmierć. Przyjąłeś na siebie prawdziwą ludzką śmierć. W tej śmierci dobrowolnie „ogłosiłeś samego siebie” (Flp 2, 7). Przyjąłeś śmierć od człowieka. Wziąłeś ją z jego dziejów – z dziejów każdego z nas. Przyjąłeś śmierć jako dziedzictwo Adama. W ten sposób stałeś się całkowicie i definitywnie „podobny do ludzi”. W tym całkowitym podobieństwie do człowieka przez śmierć byłeś doskonale posłuszny! Odkupieńczo posłuszny! I tym posłuszeństwem „aż do śmierci” przezwyciężyłeś śmierć! Przezwyciężyłeś śmierć, bo przezwyciężyłeś grzech.

Jezu, umierasz na krzyżu pośród straszliwych cierpień. Cierpienia sięgają dna Twojej duszy, gdy wołasz: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mt 27, 46; Mk 15, 34). Przez to właśnie mają one moc odkupienia. W ten sposób, jako Syn Boży, oddajesz Ojcu człowieka i świat. W taki sposób przywracasz człowiekowi i światu Ojca. W tej śmierci otrzymujesz na nowo od Ojca dar Życia: początek Nowej Ziemi i Nowego Nieba.

O Chryste! Obym żył tym życiem, do którego wprowadziłeś mnie przez Twoją śmierć!

Ojcze nasz...

Któryś za nas cierpiał rany...

I Ty, która współcierpiałaś...



KAPLICA MATKI BOSKIEJ BOLESNEJ

Wewnątrz kaplicy znajduje się rzeźbiona Pieta. W tym dziele szczególnie wyróżnia się z mistrzostwem wyrzeźbiona twarz Maryi, pełna boleści i głębokiego cierpienia, Matki opiekującej zmarłego Syna.

STACJA XIII

ZBAWICIELU MÓJ, CIAŁO TWOJE ZDJĘTO Z KRZYŻA I ZŁOŻONO W RAMIONACH TWOJEJ MATKI

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył!*

Maryjo! Oto powraca do Twych matczynych ramion to Ciało, które przyjął Przedwieczny Syn w Twoim dziewiczym łonie. Był kiedyś w Twoich ramionach jako Dziecię w Betlejem. I już wtedy groziła Mu śmierć z rąk siepaczy Heroda. Teraz dosięgła Go ta śmierć w Twoich oczach, o Matko. A jako dojrzały owoc śmierci, Ciało Syna spoczęło znów w Twoich ramionach. W tej śmierci ma swój udział Twoje matczyne Serce, tak jak miało udział w Narodzinach Emmanuela. „Zgładzono go z krainy żyjących; za grzechy mego ludu został zбитy na śmierć” (Iz 53, 8). Przeznaczony był bowiem „na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwić się będą” (Łk 2, 34).

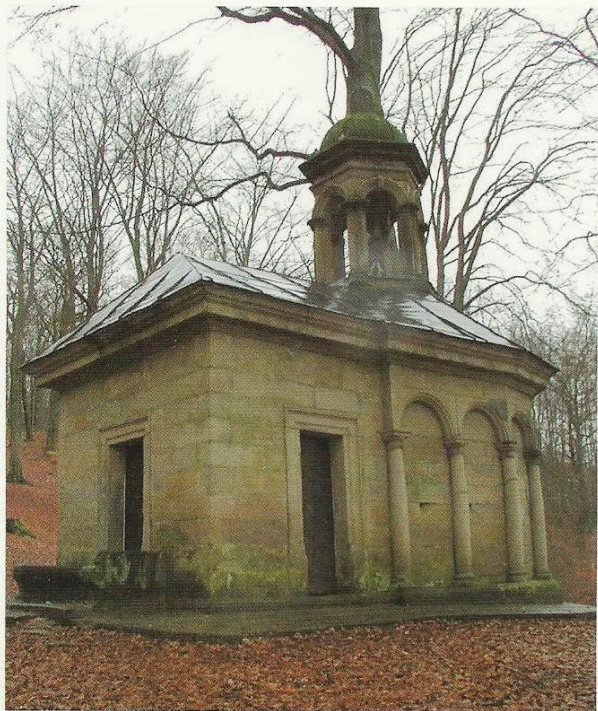
Matko zjednoczona z Jezusem w Jego Męce i Śmierci! O Matko, zjednoczona z Chrystusem w dziele Odkupienia człowieka i świata! Przenika duszę Twoją ów miecz z proctwa Symeona, „aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2, 35).

O Matko! Niech wobec Ciebie zamysły serca mojego i każdego człowieka stają się zawsze jasne i przejrzyste! Niech przenika je światło Chrystusowego krzyża!

Ojczy nasz...

Któryś za nas cierpiał rany...

I Ty, która współcierpiałaś...



KAPLICA GROBU CHRYSYDUSA

Jedyna na Pomorzu ciosowa budowla barokowa. Wejherowski grób Chrystusa przypomina podobne obiekty w Kalwarii Zebrzydowskiej i Jerozolimskiej. Kaplica jest typem grobowca, który składa się z niewielkiego atrium i właściwej komory grobowej, w której rzeźbę Chrystusa złożono na kamiennej ławie. We wnęce umieszczonej nad grobem kopyty znajduje się postać Chrystusa Zmartwychwstałego. Pierwsze nabożeństwo w tej kaplicy odprawiono w 1655 roku.

STACJA XIV
ZBAWICIELU MÓJ,
CIAŁO TWOJE ZŁOŻONO DO GROBU

*Kłaniam Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławię Ciebie,
żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył!*

Postępuję za Ciałem zdjętym z krzyża i owiniętym w grobowy całun. Biorę udział w pogrzebaniu tego Ciała, w którym, Chryste, wyniszczyłeś samego siebie, stawszy się posłuszny aż do śmierci. Ów pogrzeb jest dopełnieniem Twojego posłuszeństwa.

Przyjąłeś ludzką śmierć, a teraz przyjmujesz grób, którego użył Ci, w pobliżu miejsca śmierci, życzliwy człowiek: Józef z Arymatei. Grób Twój, Jezu, jest miejscem, które osłania tajemnicę wiary, jaką jest zstąpienie do otchłani. Wyznajemy w Credo apostolskim: „zstąpił do piekiel”. Tak. Wszedłeś swoją odkupieńczą śmiercią we wszystko, co jest pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Wszedłeś w rzeczywistość grzechu i odrzucenia. Odkupiłeś człowieka, to znaczy również, że wydzwignąłeś z perspektywy odrzucenia od Boga.

Grób Twój, Jezu Chryste, kryje w sobie całą Sprawiedliwość, ugruntowaną w mocy nieskończonej Miłości. Grób Twój, Jezu Chryste, kryje w sobie początek Nowego Życia. Grób Twój, Jezu Chryste, jest tym miejscem, w którym „Bóg Cię nad wszystko wywyższył i darował Ci imię ponad wszelkie imię, aby na imię Twoje zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych, i aby wszelki język wyznał, że jesteś Panem – ku chwale Boga Ojca” (por. Flp 2, 9-11). Grób Twój, Jezu, jest miejscem, gdzie śmierć dopełniła się Zmartwychwstaniem. Odkupienie stało się przez ten grób nadzieją Życia i nieśmiertelności.

LUDU, MÓJ LUDU, cóżem ci uczynił?
W czymem zasmucił albo w czym zawinił?
Jam cię wyzwolił z mocy faraona,
a tyś przyrzędził krzyż na me ramiona.

Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?
W czymem zasmucił albo w czym zawinił?
Jam cię wprowadził w kraj miodem płynący,
tyś mi zgotował śmierci znak hańbiący.

Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?
W czymem zasmucił albo w czym zawinił?
Jam ciebie szczepił, winnico wybrana,
a tyś mnie octem poił, swego Pana.

Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?
W czymem zasmucił albo w czym zawinił?
Jam dla cię spuszczał na Egipt karanie,
a tyś mnie wydał na ubiczowanie.

Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?
W czymem zasmucił albo w czym zawinił?
Jam faraona dał w odmetł bałwanów,
a tyś mnie wydał księżętom kapłanów.

Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?
W czymem zasmucił albo w czym zawinił?
Morzem otworzył, byś szedł suchą nogą,
a tyś mi włócznie bok otworzył srogą.

Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?
W czymem zasmucił albo w czym zawinił?
Jam ci był wodzem w kolumnie obłoku,
tyś mnie wiodł słuchać Piłata wyroku.

Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?
W czymem zasmucił albo w czym zawinił?
Jam ciebie karmił manny rozkoszami,
tyś mi odpłacił policzkowaniami.

Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?
W czymem zasmucił albo w czym zawinił?
Jam ci ze skały dobył wodę zdrową,
a tyś mnie poił goryczą żółciową.

SPIS TREŚCI

JASNOGÓRSKA DROGA KRZYŻOWA	7
MATEMBLEWSKA DROGA KRZYŻOWA	39
WEJHEROWSKA DROGA KRZYŻOWA	77
LUDU MÓJ LUDU	107

Nadeszła godzina! Godzina Syna Człowieczego. „Godzina, by przeszedł z tego świata do Ojca” (J 13, 1). Godzina rozdzierającego cierpienia Syna Bożego, cierpienia, które nawet po upływie dwudziestu wieków nadal głęboko nas wzrusza i daje do myślenia. Syn Boży przyszedł na tę godzinę właśnie po to, aby dać życie za braci. To godzina ofiary – godzina objawienia nieskończonej miłości.

Niech tajemnica Drogi Krzyżowej Syna Bożego będzie dla wszystkich niewyczerpanym źródłem nadziei. Niech nas pociesza i umacnia także wtedy, gdy nadejdzie nasza godzina.

Jan Paweł II

WYDAWNICTWO



KRAKÓW
rok założenia 1872

ISBN 83-7318-651-4



9 788373 186514